GŁOS POLSKI

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Cena numeru pojedyńczego mrk. 7. | Adres Redakcji i Administracji: Piotrkowska 106. Telefon 199. | Redaktor, lub jego zastępca przyjmują wyłącznie od 5—6 po poł. Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

Niebezpieczna sytuacja.

Pan Lloyd George w swej sławetnej mowie, wygłoszonej w dniu 13 maja w londyńskiej Izbie zgmin, zwrócił się z zupełnie wyraźną zachęta w kierunku Berlina, poddającą niemcom myśl przywrócenia własnemi siłami porządku i spokoju w kraju górnośląskim, który według jego zdania, pomimo dokonanego tam już plebiscytu i zarządzonej czasowej okupacji przez wojska sprzymierzone, nie przestał być jeszcze prowincją pruską. Ta zachęta londyńska nie dała długo czekać na skutki. Bo oto niespełna w tydzień na Górnym Sląsku rozpoczęła się akcja „oczyszczania“ terenów, zdobytych i utrzymywanych przez powstańców polskich, akcja, w której, obok „Reichswehry“, jak twierdzą informacje ze źródeł powstańczych, biorą udział i zwykli żołnierze i oficerowie niemieccy, nietylko doskonale uzbrojeni i wyekwipowani, ale wyposażeni w silną artylerję, śród której znajdują się i wielkie działa, do najcięższych kalibrów włącznie.

Sytuacja, wytworzona przez ofenzywę niemiecką na Górnym Sląsku, jest nietylko niezwykła, gdy się zważy ogólne położenie polityczne w Europie, ale i wielce niebezpieczna. To, co się dzieje obecnie na terenach plebiscytowych, odbywa się przecież za zasadniczą zgodą Anglji, wyrażoną tak dobitnie przez usta kierownika jej polityki zagranicznej, przecząc wszakże jednocześnie oświadczeniom rządu francuskiego, że wkroczenie niemców na Górny Slązk wywoła nieuchronnie zbrojną interwencję Francji, która pchnie swoje wojska do zagłębia Ruhry. Jeśli Francja, która, popierając w sprawie górnośląskiej Polskę, wysłała jednak na granicę polsko-śląską i swoich delegatów, mających pilnować, by neutralność Polski w walce wewnętrznej o Górny Slązk była ściśle przestrzegana, nie dotrzyma obecnie gróźb swych, to będzie to znaczyło, że, pomimo głośnych protestów prasy swej i polityków, w walce dyplomatycznej z Anglją, albo poniosła porażkę, albo też ustąpiła dobrowolnie, zgadzając się na jakiś kompromis, nie znany jeszcze obecnie, lecz już opracowywany i przygotowywany dla konferencji rady najwyższej, która w dniach najbliższych ma się spotkać w Boulogne sur Mer.

Wiadomości, podawane przez prasę niemiecką, przeważnie zaś gdańską, jeśliby miały być prawdziwe, stwierdzałyby niedwuznacznie, że Anglja w praktyce nie odbiega, wzorem Francji, od zakreślonych przez swych przedstawicieli kierunków i dróg swej polityki zagranicznej.

Najcharakterystyczniejszemi z tych wiadomości są dwie następujące: jedna, która głosi, że na Górny Slązk zostały wysłane silniejsze oddziały piechoty angielskiej, oraz druga, podająca już wręcz nieprawdopodobną informację, że dowództwo nad wszystkiemi formacjami, mającemi zająć się oczyszczeniem Górnego Slązka, a więc i tak zwaną „samoobronę niemiecką“, objął angielski major Keating.

Słusznie stwierdza paryski „Matin“, że sytuacja na Górnym Slązku została obecnie przez ofenzywę niemiecką całkowicie przewrócona do góry nogami. To „przewrócenie“ jednak może być o wiele groźniejsze i tragiczniejsze w skutkach, niżli się zdawać może w chwili obecnej. Dziś w stanie wojny znajduje się tylko Górny Slązk. Gdyby jednak jedno z oświadczeń Paryża, czy Londynu zostało istotnie, według swego rzeczywistego brzmienia i zawartych w treści jego zapowiedzi, wprowadzone w czyn, wówczas wytworzyłaby się sytuacja, którаby niezawodnie i Polskę wciągnęła w zatarg wojenny; a stałby się on przedewszystkiem klęską dla sprzymierzonych, końcem obecnej ententy i źródłem zupełnie nowego ukształtowania się politycznego Europy.

Obecnie sprawa Górnego Slązka znajduje się w stanie takiego zawikłania, że wszelkie nowe komplikacje coraz bardziej będą utrudniać możliwość jej rozwiązania. Likwidacja powstania górnośląskiego, której żądały i żądają rządy państw sprzymierzonych, musi odbywać się jednocześnie i jednakowo po obu stronach. Wielką przeszkodą do pacyfikacji Slązka jest obecna ofenzywa niemiecka. Protesty i usiłowania Anglji, oraz zabiegi dyplomatyczne Francji muszą dzisiaj być skierowane, zarówno w interesie własnym, jak i niemniej w interesie Polski, w kierunku istotnego uspokojenia Górnego Slązka. Polsce zależy na tem najbardziej, bez względu na stanowisko i zamiary pana Korfantego, bowiem, wbrew woli swojej, nie chce być ona wciągnięta w wojnę z Niemcami, ale też nie mogłaby patrzeć obojętnie, jak jeszcze przed decyzją rady najwyższej co do losów Slązka, byłby on zalany przez wojska, „Reichswehry„. Niebezpieczna sytuacja, jaka wytworzyła się na Górnym Slązku i z powodu Górnego Slązka, wymaga ze strony polityki polskiej na gruncie międzynarodowym niezwykłej ostrożności i czujności, oraz nieustannego kontaktu z dyplomacją tych państw, które losy Górnego Slązka trzymają w swych rękach. Bo musimy to sobie raz wreszcie powiedzieć otwarcie, że, przy obecnym układzie sił, na możliwość zdobycia spornych terenów górnośląskich krwią i żelazem liczyć zupełnie nie można.

Skrz.

Listy o Rosji.

Machno jako anarchista — Teror na południu i północy — Ostre przeciwieństwa w łonie partji komunistycznej.

RYGA, 20 maja. (Pocztą od naszego korespondenta.

Kryzys marcowy w Rosji został obecnie zwalczony, przynajmniej zewnętrznie. Lenin siedzi spokojnie w Kremlu. Trocki nie wycofał się w kąt; nie ma już „frontu wewnętrznego“, a jeśli zdarzają się jakieś rozruchy, to nie przekraczają one małych rozmiarów. Najlepszym dowodem jest ciągła demobilizacja armji czerwonej: w połowie kwietnia zarządzono demobilizację naraz sześciu roczników, chociaż rząd sowietów nie zdołał jeszcze opanować band wichrzycielskich na południu Rosji.

Ruch ten odbywa się pod egidą ukraińskiego anarchisty Machno, ma jednak z nim w rzeczywistości mało wspólnego. Machno osobiście dysponuje tylko względnie małym oddziałem. Machno jest jednym z przeciwników rządu sowietów, którzy w przeciągu trzech lat występowali; bolszewicy nie mogli go dotychczas zwalczyć. Ilekrotnie ogłaszano zorganizowaną akcję przeciwko niemu, tylekrotnie kończyło się to, jak uderzenie w wodę.

Wprawdzie nie dorósł on jeszcze do tego, aby zmierzyć się z wojskiem regularnym w otwartym polu, ale potrafił za to za każdym razem z niebywałą zręcznością uniknąć okrążenia, często nawet przy pomocy ciężkich strat, które jednakże szybko wyrównywały się świeżym zaciągiem ochotniczym. W pewnych momentach musieli bolszewicy nawet paktować z nim.

Z tego wszystkiego wynika, iż Machno nie jest pospolitem zjawiskiem; posiada on bezsprzecznie pewną popularność na Ukrainie. Walczy on o ideę, jak i bolszewicy: jest on zdecydowanym, fanatycznym anarchistą. Widzi w surowej, despotycznej władzy państwowej bolszewizmu największe zło i nie cofa się przed niczem, coby tej władzy szkodzić mogło.

Nienawiść swą rozszerza on na wszystkich, którzy dobrowolnie lub z musu służą rządowi bolszewickiemu i tym tłómaczy się, iż w każdej zdobytej przez Machnę okolicy grozi urzędnikom bolszewickim rozstrzelanie.

Również jego prześladowanie żydów, które jest bezwzględne i okrutne, tłómaczy się częściowo nienawiścią do bolszewików, którą łączy on z tendencjami antysemickiemi, jak to się często w Rosji zdarza.

W każdym razie trzeba stwierdzić, iż Machno działa z pobudek nie chciwości złota lub zemsty, lecz na mocy pewnej idei, aczkolwiek inną sprawą jest, w jakim stopniu odnosi się to do jego zwolenników.

Znajduje on poparcie niezadowolonych chłopów, którzy nie mają pojęcia o ideach anarchistycznych.

Wszystkie inne oddziały, które wprawdzie używają imienia Machny, jednakże nie mają z nim żadnego kontaktu, należy uważać za bandy zbójeckie. Cała sprawa Machny może być dość przykra dla bolszewików, ale nie może być mowy o poważnym niebezpieczeństwie dla nich z tej strony. Ruch Machny jest już w swym założeniu bez organizacji, a przez to jest zupełnie niemożliwe, aby stał się niebezpieczny dla organizacji bolszewickiej.

Pewien spokój zapanował również w przemyśle, armji i flocie. Wprawdzie jest to spokój cmentarza — pod powierzchnią wre nadal, jednak nie można przewidzieć, jak długo potrwa ta spokojna przerwa. W kraju europejskim nie mogłaby przejść bez skutków zastosowana przez bolszewików „metoda uspokojenia“. Gdy robotnicy z niedowierzaniem słuchali agitacyjnych mów bolszewickich podczas rozruchów lutowych w Moskwie i Petersburgu, rząd uroczyście oświadczył, że żadnemu robotnikowi włos z głowy nie spadnie za udział w proteście.

To uroczyste przyrzeczenie znalazło w końcu wiarę. Jak bolszewicy dotrzymali swego słowa niewiadomo: setki proletarjuszy, którzy nigdy nie byli białogwardzistami ani mienszewikami, w tajemnicy aresztowano i osadzono w więzieniach, w których przeważnie siedzą oni po dziś dzień.

W podobny sposób, ale o wiele surowiej jeszcze postępowano podczas rewolty kronsztackiej i przy jej stłumieniu.

Gdy zebrano oddziały przeciwko Kronsztatowi, dano marynarzom petersburskim do wyboru: albo wzięcie udziału w akcji przeciwko Kronsztatowi, albo wysłanie na południe.

Jak wiadomo rząd sowiecki zupełnie nie posiada na południu floty. Marynarze wybrali południe, aby nie walczyć przeciwko swym kolegom. Wysłano ich rzeczywiście na południe, ale co dziesiąty z nich został rozstrzelany.

Wszystkie te okrucieństwa bledną jednak wobec tego, co rozegrało się po zdobyciu Kronsztatu, można zapewnić, iż wobec zemsty kronsztackiej niczem są wszystkie poprzednie krwawe dni czerwonego teroru. Zostały odnalezione wiadomości o rozkazach Trockiego, który zarządził zupełnie oficjalnie rzezie w Kronsztacie. W tajemnicy dano czerezwyczajce zupełną swobodę, z której nie omieszkała ona skorzystać. Zemsta dosięgła i tych, którzy nie mogli w dość jasny sposób udowodnić, iż sprzeciwiali się rozruchom!

W Kronsztacie panuje cisza cmentarna...

Wydarzenia ostatnich czasów są nawet wewnątrz partji komunistycznej przedmiotem dyskusji. Były dość poważne koła, które w ostry sposób krytykowały bezwzględnie militarne zduszenie rewolty. Gdy rozpoczęła się zemsta kronsztacka, wystąpiły z partji w oburzeniu całe masy członków. Z drugiej strony, ustępstwa poczynione przez Lenina robotnikom i chłopom wywołały w radykalnych elementów partji silne niezadowolenie, mianowicie w

organizacji petersburskiej, gdzie panują t. zw. „lewi jakobini“ Ponieśli oni klęskę i rezultat był ten, iż kilku wybitnych podżegaczy musiało opuścić swe kierujące stanowiska. W ten sposób jest tymczasem zakończona walka, ale zrozumiałe jest, iż może ona rozgorzeć na nowo przy każdej sposobności.

Dokoła przesilenia gabinetowego.

Podpisanie dymisji ks. Sapiehy. — Narady stronnictw. — Rząd centro-lewicowy. — Formuje go Witos.

WARSZAWA, 24 maja. (Telefonem). Zapadła już ostateczna decyzja czynników miarodajnych co do przyjęcia rezygnacji ks. Sapiehy.

Dzisiaj dekret dymisyjny przedstawiony będzie Naczelnikowi Państwa do podpisu.

Kandydatura następcy p. Sapiehy, ani nawet tymczasowego kierownika ministerjum spraw zagranicznych, mimo niesłychanie ciężkiej sytuacji międzynarodowej, nie jest dotychczas ustalona.

Ukazały się wiadomości o kandydaturze min. wyznań rel. i ośw. publ. p. Macieja Rataja, oraz min. spr. wojskowych gen. Sosnkowskiego na opróżnione po ks. Sapiesze stanowisko min. spraw zagranicznych.

W sprawie tej p. minister Rataj oświadczył:

— Nie rozumiem wogóle, skąd mogła powstać ta pogłoska. Ażeby położyć koniec wszelkim na ten temat komentarzom, oświadczam, że ani ja sam nie kandydowałem, ani klub mój nie wysuwał kandydatury mojej na to stanowisko.

Na zapytanie—jak się ma sprawa z kandydaturą generała Sosnkowskiego, minister Rataj odparł:

— O ile mi wiadomo również i pogłoska o kandydaturze ministra spraw wojskowych jest zupełnie bezpodstawna.

WARSZAWA, 24 maja. (Telefonem). Dzisiaj w południe w prezydjum rady ministrów odbyła się narada przewodniczących klubów sejmowych z p. prezydentem Witosem z udziałem marszałka Trąmpczyńskiego.

W naradzie wzięli udział pp.: Dubanowicz, Piechota, Sołtyk (N. Zj. L.), Dębski, Osiecki, Kiernik (P. S. L.), Grabski, M. Seyda (Zw. L. N.), Kaczyński, Piotrowski, Tomaszewski (Ch. D.), Rosset (Kl. Miesz.), Baworowski, Federowicz (Kl. Pr. Konst.), ks. Kotula i p. Matakiewicz (Kat. Lud.), Chądzyński (N. P. R.), Barlicki, Liberman (P. P. S.).

Przewodniczył zebraniu marszałek Trąmpczyński.

Prezydent Witos przedstawia stan sprawy Górnego Śląska, jako wymagający wytężonej działalności rządu i sejmu. Stwierdza następnie, że pierwotna podstawa rządu, na którego czele stanął, przestała istnieć, a w każdym razie została w takiej mierze nadszarpnięta, że **przyjmowanie odpowiedzialności w obecnym stanie rzeczy wydaje się niemożliwe. Pragnie, aby stronnictwa zajęły się sprawą rządu i do piątku określiły swe stanowisko.**

P. Dubanowicz (N. Zj. L.): Do niedawna doradzał z ramienia swego stronnictwa odroczenie przesilenia rządowego aż do załatwienia sprawy Górnego Śląska. Teraz jednak jest rzeczą jasną, że wzmocnienie rządu jest lepsze, aniżeli trzymanie sprawy w zawieszeniu, niejasności i niepewności.

P. Rosset (Kl. Miesz.) uważa, że rząd koalicyjny jest jedynem wyjściem odpowiadającem powadze chwili.

P. Federowicz (Kl. Pr. Konst.). Państwo jest w niebezpieczeństwie. Niebezpieczeństwo to jest może w tej chwili mniejsze, niż w roku ubiegłym, ale niepodobna przewidzieć, czy się ono nie zwiększy i nie przerośnie tamtego. Propozycję p. Dubanowicza uważa za jedynie właściwą w obecnej chwili. Oświadcza się za oddaniem inicjatywy p. Witosowi.

Marszałek Trąmpczyński wyraża życzenie, aby p. Witos nie stawiał ultimatu co do terminu. Co do sposobu tworzenia rządu należy przyjąć zasadę, że nie wyłącza się żadnego stronnictwa.

P. Osiecki (P. S. L.): **Ma wątpliwości czy uda się stworzyć rząd koalicyjny ze wszystkich stronnictw, gdyż niektóre grupy zapewne się uchylą. Klub P. S. L. nie uchyli się od udziału. Inicjatywy jednak nie weźmie na siebie.**

P. Cządzyński (N. P. R.) **nie może jeszcze określić stanowiska swej grupy,** ale sądzi, że gdyby sytuacja zagraniczna w dalszym ciągu się komplikowała, klub jego nie uchyliłby się od udziału.

P. Woźnicki (Wyzwolenie) oświadcza, że **klub jego wziąłby udział w rządzie koalicyjnym z pewnemi zastrzeżeniami co do polityki zagranicznej a głównie wewnętrznej.**

P. Seyda (Z. L. N.) oświadcza, że inicjatywę powinien powziąć p. Witos i P. S. L., a grupa Zw. L. N. weźmie udział w rządzie koalicyjnym, o ile to będzie udział faktyczny w stosunku do siły stronnictwa.

P. Witos: **Rekonstrukcja gabinetu jest niemożliwa i niewskazana. Trzeba gabinetu nowego.** Mniejsza o jego charakter, mniejsza o osoby, ale musi to być rząd silny i mający duże oparcie. Sądzi, że inicjatywa nie do niego należy.

Poseł Federowicz stawia rezolucję:

Zebrani wzywają prezydenta rady ministrów, aby na podstawie porozumienia stronnictw podjął się utworzenia gabinetu koalicyjnego względnie gabinetu opartego na możliwie znacznej Większości stronnictw.

P. marszałek Trąmpczyński poddaje wniosek pod głosowanie.

Za wnioskiem głosują przedstawiciele wszystkich grup z wyjątkiem N. P. R., Wyzwolenia i P. P. S. zastrzegając sobie czas do namysłu.

Po powyższych naradach odbyło się posiedzenie klubu P. S. L. w obecności prezydenta ministrów, Witosa. Na posiedzeniu tem, po długiej dyskusji uchwalono rezolucję, **w której wyrażono podziękowanie p. Witosowi za dotychczasową owocną prace z życzeniem, aby podjął się misji formowania nowego gabinetu,** z tym zastrzeżeniem, żeby ten gabinet stał na wysokości wielkich zadań obecnej chwili. Premjer ministrów, p. **Witos oświadczył w odpowiedzi na tę rezolucję, że nie czuje się na siłach do podjęcia tego zadania.**

Wówczas klub odbył drugą naradę, w czasie której zostało wymienione tylko jedno nazwisko, jako kandydata do formowania nowego gabinetu, mianowicie podsekretarza stanu, Dąbskiego.

Ponieważ nie był on obecny na posiedzeniu zawiadomiono go o tej opinji klubu. **Pan Dąbski po pewnym czasie nadesłał kategorycznie odmowną odpowiedź.** Wówczas klub P. S. L. po raz drugi postanowił prosić p. Witosa o podjęcie się misji formowania nowego gabinetu.

P. Witos odpowiedział, że gotów jest podjąć się tego zadania z warunkiem, że wszystkie kluby, popierające rząd, zagwarantuje nowemu rządowi możność twardego i wyraźnego stawiania i przeprowadzania swego programu, bez tych wahań, które były teraz nieodzowne do utrzymania rządu przy życiu. Na zasadzie tej odpowiedzi p. Witosa **prezes klubu P. S. L., p. Władysław Dębski i wiceprezes, p. Kiernik rozpoczęli nieurzędowe rokowania z innymi klubami.** Z wyników tych rokowań wyjaśniło się, że **idea gabinetu koalicyjnego, postawiona w uchwalonej rezolucji posła Federowicza, nie da się urzeczywistnić** z następujących 3 powodów:

1) Klub N. P. R. ze swego stanowiska w sprawie powstania górnośląskiego nie może wejść do gabinetu koalicyjnego. 2) Klub „Wyzwolenie“ uważa za możliwy swój udział tylko w gabinecie centrowo-ludowcowym. 3) **Klub P. P. S. uważa za możliwy swój udział tylko w rządzie robotniczo-włościańskim.** Wobec tego możliwe jeszcze zostały ewentualnosci następujące: 1) rząd robotniczo-włościański, 2) rząd prawicowo-centrowy, 3) rząd centrowo-ludowcowy.

Przedstawiciele klubu P. S. L. oświadczyli, że ich klub w kombinacji prawicowo-centrowej nie mógłby wziąć udziału. Wobec tego najwięcej szans urzeczywistnienia ma gabinet centrowo-ludowcowy.

Dzisiaj odbędą się ponownie narady przedstawicieli klubów, następnie posiedzenie ich u marszałka, a w piątek ostateczna odpowiedź.

Co się tyczy teki ministra spraw zagranicznych, to przedstawiciele klubów upoważnili prezydenta ministrów, Witosa, aby sprawę tymczasowego kierownictwa ministerstwem załatwił według własnego uznania, aż do czasu zakończenia przesilenia. Prezydent ministrów Witos polecił nadal tymczasowe kierownictwo podsekretarzowi stanu Dąbskiemu.

Obrady Sejmu.

Wrażenia ogólne.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu debatowano niemal wyłącznie nad sprawą amnestji. Szczególne wrażenie wywoła pierwsza mowa komunistyczna w sejmie Rzeczypospolitej polskiej. Wygłosił ją poseł Łańcucki, który niedawno wystąpił ze związku posłów socjalistycznych. Wczoraj zadeklarował z trybuny, że uważa się za komunistę. Lewica wysłuchała tego wystąpienia w spokoju, natomiast prawie gęsta oklaskiwała wszystkie jego wycieczki przeciwko P.P.S.

Ze spraw, które przeszły niemal niespostrzeżenie pod koniec obrad zanotować należy rezulucję w sprawie słynnych zajść w Pińsku, dającą zupełną satysfakcję poszkodowanym i uchwalę o zniesieniu sławetnych rozporządzeń aprowizacyjnych był. ministra Grodzieckiego.

St. Gr.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu przystąpiono do dalszych obrad nad amnestją.

P. Pużak krytykował projekt rządowy, twierdząc, że projekt ten nie idzie po linji żądań i nadziei, jakie są związane z aktem amnestji i zalecał linję mniejszości komisji.

Ustawę dodatkową mniejszości komisji w sprawie przestępstw dyscyplinarnych odrzucono, a również **odrzucono rezolucję wzywającą rząd, aby poinformował sądy o konieczności jaknajszerszego stosowania amnestji.**

P. Majewski referował sprawę odszkodowań za straty poniesione wskutek inwazji bolszewickiej.

P. Wróblewski przedłożył sprawozdanie specjalnej komisji sejmowej, wysłanej dla zbadania zajść w Pińsku w dniu 5 kwietnia 1919 r. Przyjęto bez dyskusji rezolucję komisji wzywającą rząd, aby sprawę rozstrzelania 34 żydów w Pińsku, jakoteż nadużyć z tem połączonych przekazał wojskowym władzom sądowym, aby kontrybucję nałożoną przez gen. Listowskiego w kwocie 100.000 rb. zwrócił poszkodowanym i aby wypłacił odszkodowanie rodzinom poszkodowanym.

Sejm rezolucję komisji uchwalił.

Następne posiedzenie Sejmu we wtorek o godz. 4 po poł.

Sprawa wileńska.

Konferencja Brukselska.

PARYŻ, 24 maja (Pol. press) Projekt rozstrzygnięcia sporu polsko-litewskiego, zaproponowany przez Hymansa, polega na federacji polityczno-militarnej obydwóch państw, uznających wzajemną suwerenność. Oczywiście, Wilno w takim wypadku miałoby przypaść Litwie jednak, zdaniem autorów projektu, nie stanowiłoby to różnicy dla polaków, ponieważ byliby oni w Wilnie obywatelami równouprawnionymi z litwinami. Projekt wskazuje schematycznie korzyści, które obydwa państwa uzyskają z takiego połączenia federacyjnego; detaliczne opracowatych kwestji będzie stanowiło zadanie konferencji. Podobno, Briand w celu narady z którym Hymans przyjeżdżał do Paryża, aprobował ten plan. W kołach, zbliżonych do poselstwa polskiego w Paryżu, twierdzą, iż w polskich sferach rządowych zaznacza się tendencja przystąpienia do tego planu.

WARSZAWA, 24 maja. (Pol press). Źródło dobrze informowane podaje, że w związku z obrotem jaki przyjęła sprawa na Konferencji Brukselskiej nie jest wykluczona, iż prof. Askenazy złoży swoje pełnomocnictwa.

Rada Ligi Narodów.

GDAŃSK, 24 maja. (Pat). Do komisarza Ligi Narodów gen. Hakinga nadszedł telegram zawiadamiający, że posiedzenie Rady Ligi Narodów wyznaczone początkowo na 6 czerwca, odbędzie się dopiero 17 czerwca. Na porządku dziennym tego posiedzenia są następujące sprawy:

1) Ostateczne przyjęcie zmiany gdańskiej konstytucji w myśl uchwały Ligi Narodów z dnia 17 listopada r. ub. 2) Sprawa wyrabiania broni na obszarze wolnego m. Gdańska. 3) Sprawa mandatu militarnego obrony Gdańska. 4) Żądanie Polski co do przymusowych zarządzeń w kwestji przysługującego jej prawa przewożenia przez Gdańsk towarów wszelkiego rodzaju. 5) Sprzeciw Polski co do rozstrzygnięcia wysokiego komisarza Ligi narodów w sprawie banku włościańskiego w Gdańsku. 6) Sprzeciw Polski co do rozstrzygnięcia wysokiego komisarza Ligi narodów w sprawie poruczenia straży wojskowej w porcie gdańskim. 7) Wniosek wysokiego komisarza Ligi narodów o ustanowienie 14-dniowego terminu do wnoszenia sprzeciwu ze strony Gdańska, względnie Polski.

Dwie miary senatu gdańskiego.

GDAŃSK, 23 maja. (PAT) „Gazeta Gdańska“ omawia w dzisiejszym numerze sprawę urządzenia stałej linji komunikacyjnej napowietrznej pomiędzy Niemcami a Prusami Wschodniemi przez terytorjum wolnego m. Gdańska. Gazeta zaznacza przy tej okazji, że w styczniu r. b. przedłożone zostało senatowi gdańskiemu podanie polskie na urządzenie stacji lotniczej linji z Gdańska do Warszawy. Dotąd jednakże senat nie udzielił odpowiedzi.

Kryzys bolszewizmu.

GDAŃSK, 24 maja. (Tel. wł. Gł. Pols.). Amerykański minister finansów Vanderlip, którego koncesje kopalniane w Syberji wschodniej wywołały w roku ubiegłym duże uznanie, przybył do Rewla z nowej podróży z Rosji. Nie otrzymał on koncesji, przeniesionych na niego przez rząd moskiewski. Minister oświadczył, iż bolszewizm znajduje się w ciężkiej sytuacji i wypowiedział przekonanie, iż bolszewicy utrzymają się przy władzy najwyżej jeszcze osiem miesięcy.

Według otrzymanych tutaj w dniu wczorajszym wiadomości wybuchły w Moskwie i Petersburgu rozruchy. Bliższych szczegółów chwilowo brak. Dzisiaj wysłano z Helsingforsu pierwszy wagon środków żywnościowych dla rosyjskich uczonych. Podział ma się odbyć pod nadzorem Maksyma Gorkiego. Zorganizowano z pośród profesorów uniwersytetu w Helsingforsie komitet, którego zadaniem będzie zorganizowanie pomocy dla uczonych rosyjskich, znajdujących się w nędzy.

Klęska eserów w Rosji.

RYGA, 24 maja. Źródła bolszewickie donoszą, że Antonow, — który w guberni tambowskiej zgromadził większą siłę, popieraną przez eserów i dał się mocno we znaki bolszewikom, został rozbity, a sztab jego wpadł w ręce czerwonych.

Cziczerin o wojnie francusko-niemieckiej.

WILNO, 24 maja. (E. E.). Według wiadomości z Rosji sowieckiej, Cziczerin rozesłał do przedstawicieli sowieckich w Londynie, Rzymie i Berlinie instrukcję, w której pisze m. in.:

„Pokój wersalski ma wartość mniejszą od świstka papieru. Istniejący stan rzeczy w Europie nikogo nie zadawalnia. Wyjściem z tej sytuacji, w jakiej się znalazły kraje zachodnie może być tylko wojna i do niej wszyscy dążą. Wcześniej czy później warunki doprowadzą do konfliktu między Francją i Niemcami i wówczas musimy mieć ręce rozwiązane“.

Niemcy pozostały nienaruszone.

Atlasy szkolne nie będą zmienione.

NAUEN, 23 maja. (Pat) Rad. Kongres geografów niemieckich w Lipsku postanowił zatrzymać dla celów szkolnych atlas niezmieniony t. znaczy że obszary utracone w czasie wojny, jak Alzacja i Lotarynja, część Slezwigu, Poznańskie, część Prus Zachodnich i kolonji niemieckich przedstawione będą w atlasie jako części składowe Niemiec. Ma to posłużyć jako przytowanie myśli o odwecie.

Niemcy mogą zapłacić odszkodowania.

Tak twierdzi kanclerz rzeszy.

BERLIN, 24 maja. (E. E.). W wywiadzie, udzielonym przedstawicielowi „Berliner Tageblattu“, nowy kanclerz rzeszy dr. Wirth, omawiając ogólne położenie zagraniczne i wewnętrzne Niemiec, oświadczył, że polityka niemiecka powinna iść w kierunku rzeczowym i obliczoną być na dalszą metę. Wyswobodzić Niemcy z obecnego położenia może jedynie praca. Na zapytanie, co skłoniło kanclerza do przyjęcia ultimatum, dr. Wirth odpowiedział: Powodowała mną troska o Rzeszę, o pracę niemiecką i niemiecki przemysł. Nasza niezależność ekonomiczna skończyłaby się z zajęciem Ruhry. Połączenie węgla Ruhry z kruszczami francuskiemi pociągnęłoby za sobą niezmiernie doniosłe skutki. Niemcy nie powinny dać się odstraszyc przez ciężary finansowe od uratowania ziemi niemieckiej, wydały one bowiem w pierwszym miesiącu wojny tyle miljardów w złocie, ile wynoszą spłaty roczne, które mamy zapłacić [illegible].

rozporządzeń i przepisów, częstokroć sprzecznych. Informacje te wymagają szczegółowych odpowiedzi, co jednak nie wyczerpuje sprawy.

Aby zaradzić temu brakowi, przewodniczący stanu cyw. prez. Rżewski, wespół z kierownikiem tego urzędu, p. Szwarcmanem, opracowali szczegółowy „Przewodnik dla urzędników stanu cyw. w b. Królestwie Polskim", który zawierać będzie krótki zarys praw obowiązujących we wszystkich dzielnicach polskich, oraz wyczerpujące wskazówki i informacje w tej dziedzinie.

Ze względu na niewątpliwy pożytek projektowanego wydawnictwa, prezydent Rżewski zwrócił się do min. wyznań religijnych i oświecenia publ. o zarządzenie wydania „Przewodnika" drukiem.

Zebranie delegatów opiek szkolnych.

(k) W sali rady miejskiej odbyło się zebranie delegatów koła opiek szkół powszechnych m. Łodzi, przy udziale 85 obecnych. Wyłoniona na poprzedniem zebraniu komisja aprowizacyjna opracowała statut koła, który też był tematem obrad zebrania. Przedstawiony w statucie cel istnienia koła zakreśla na szeroką skalę zakrojone współdziałanie sfer rodzicielskich w budowie i rozwoju szkolnictwa, oraz w wychowaniu podrastającego pokolenia.

Zebranie, które wykazywało nadzwyczajną ochotę i garnięcie się do pracy, przyjęło aplauzem projekt komisji organizacyjnej i punkt po punkcie statut zatwierdziło.

Następnie w myśl uchwalonego statutu zebranie przystąpiło do wyboru zarządu, do którego weszli pp. Szenberg, Gapiński, Szymański, Gorzkiewicz, Buda, Meller, Pager, Mądry, Jeleń.

Po nadaniu pp. dr. Kopcińskiemu i inspektorowi Grabińskiemu, dyr. Szwajcerowi i referentowi Zalewskiemu tytułu honorowych członkow koła, zebranie zamknięto.

O angielską sobotę.

Pośród urzędników państwowych panuje duże rozgoryczenie wskutek zawodu, jaki ich spotkał na punkcie soboty angielskiej. W zeszłym roku bowiem w maju przywrócono na czas letni soboty angielskie. Obecnie gdy zaniechano tego, niewiadomo z jakiego powodu. Przecież wszyscy robotnicy mają w sobotę skrócony czas pracy o 2 godz. Urzędnik państwowy zaś jest, jak wiadomo gorzej uposażony od przeciętnego robotnika, należałoby mu się więc przynajmniej taka ulga, jaką mają robotnicy.

Poświęcenie sztandaru harcerskiego.

(k) W obecności licznie zgromadzonych osób ks. biskup Tymieniecki dokonał poświęcenia sztandaru łódzkiego hufca żeńskiego Z.H.P. o godz 9-ej rano w katedrze św. Stanisława Kostki. Z kościoła drużyny oraz delegacje i zaproszeni goście z orkiestrą policji na czele, przemaszerowali do parku ks. Józefa Poniatowskiego, gdzie po odczytaniu przez p. Tadeusza Kamieńskiego aktu poświęcenia i po serdecznych życzeniach złożonych druhnom przez niego, pana wojewodę oraz druhnę W. Prażmowską przedstawicielkę głównej kwatery żeńskiej z Warszawy, druhny złożyły przyrzeczenie harcerskie. Na zakończenie odśpiewano „Rotę", poczem druhny przedefilowały przed sztandarem.

O wykradzeniu 10-iu z Pawiaka.

Staraniem łódzkiego okr. robotn. P.P.S. w czwartek, dn. 26 maju r. b. o godz. 10 rano w Sali Koncertowej, ul. Dzielna 18, zostanie wygłoszony pod powyższym tytułem „Wykradzenie 10-iu z Pawiaka", odczyt przez p. Dąbrowskiego, jednego z uczestników tego niesłychanie śmiałego przedsięwzięcia wykonanego przez bojową organizację P.P.S. Na odczycie będą obecni niektórzy z wykradających, jak i wykradzionych.

Bilety na odczyt w cenie od mk. 20 do mk. 50 są do nabycia w klubach dzielnicowych P.P.S.; w administracji „Dziennika Robotniczego" i sekretarjacie okr. robotn.

Z Rady Miejskiej.

Sprawa podwyższenia taryfy tramwajowej. — Awantura na wczorajszem posiedzeniu rady miejskiej. — Sprawa radnego Jarbluma.

Na wczorajszem posiedzeniu rady przystąpiono do rozważania sprawy podwyższenia taryfy tramwajowej. Wniosek ten referował wiceprezydent Wojewódzki, zaznaczając, że wskutek kalkulacji dyrekcji kolei elektrycznej miejskiej — koniecznem jest podnieść cenę biletów tramwajowych dla dorosłych z 12 do 13 mk., pozostałe zaś ceny biletów pozostaną bez zmiany. Referent zaznaczył, iż głównym celem podwyższenia taryfy jest powiększenie funduszu renowacyjnego, oraz wypłacenia jednorazowej zapomogi dla pracowników. Nowa taryfa obowiązywać ma od 26-go maja, przyczem wyznaczono termin 10 lipca na rewizję taryfy.

Radny Kałużyński zgłosił w imieniu frakcji PPS. sprzeciw.

Radny Jaranowski (NPR) również jest przeciwny podwyższeniu taryfy tramwajowej, zaś dla utworzenia funduszu, któryby umożliwił wypłacenie jednorazowego zasiłku dla pracowników tramwajowych, radny Jaranowski zgłasza wniosek, **ażeby zamiast podwyższenia ceny biletów, zmniejszyć podatek od biletów na rzecz miasta z 10 do 5 procent na przeciąg 2 miesięcy od 1 czerwca do 1 sierpnia.**

W głosowaniu większością głosów przeszedł wniosek radnego Kałużyńskiego, **ażeby nad sprawą podwyżki taryfy tramwajowej przejść do porządku dziennego.**

Taki obrót sprawy wywołał awanturę ze strony publiczności.

Prezydent Rżewski zwraca się do prezydjum z uwagą, iż powinno wpłynąć na radnych, aby nie sprowadzali umyślnie na posiedzenia rady agitatorów, którzy wywołują burdy.

Sprawa Jarbluma.

Radny Kapalski jako przewodniczący komisji w sprawie zakupów dla gminy miejskiej, poczynionych w Gdańsku mówi, że komisja stwierdziła: 1) iż ze względów natury technicznej, a zwłaszcza wobec zużycia artykułów dostarczonych przez p. Jarbluma i niemożności zbadania ich gatunku, *nie może orzec*, czy radny Jarblum za te artykuły pobierał ceny wyższe aniżeli rynkowe i mimo to utrzymał przy konkurencji. 2) że wobec nie otrzymania odpowiedzi na depeszę terminową, skierowaną do firmy „Interpol" w Gdańsku, nie może zaopinjować, czy radny Jarblum, pobierając prowizję jako agent — pobierał ją również od artykułów, które wydział zaprowiantowania zakupywał bezpośrednio u firm, do których został wprowadzony przez radnego Jarbluma. 3) iż radny Jarblum w trzech wypadkach używał sobie tytułu radnego, w celu osiągnięcia korzyści dla miasta przy załatwianiu własnych tranzakcji handlowych, nie może jednak orzec, że miało to miejsce dla korzyści osobistych; 4) że zastanawianie się nad wysokością prowizji, pobieranej przez radnego Jarbluma od tranzakcji przez niego zawieranych jest bezprzedmiotowe, ze względu na to, iż ceny artykułów sprzedanych przez radnego Jarbluma magistratowi niezależnie od wysokości pobieranej przez niego prowizji od producenta (1 proc. do 1 i pół proc.) był jednak nie wyższy od rynkowych. 5) że materjał zbadany nie daje absolutnie żadnych podstaw do twierdzenia, że z racji tranzakcji handlowych zawartych z radnym Jarblumem miasto poniosło jakiekolwiek straty; 6) że wydział zaprowiantowania miasta nosi się z zamiarem oddania sprawy dostawy fasoli na drogę sądową.

Wobec tego jednak, iż radny Jarblum zobowiązał się do dobrowolnego uregulowania tej sprawy, komisja do czasu jej ostatecznego w ten czy inny sposób załatwienia, nie może wydać żadnego orzeczenia.

Referat powyższy wywołał bardzo ożywioną dyskusję.

Po dyskusji rada miejska, przyjmując do wiadomości referat specjalnej komisji postanowiła przejść nad sprawą Jarbluma do porządku dziennego.

Ze sportu.

„Pogoń" (Poznań) — 31 p. S. K. 2:3 (0:2).

Niedzielne zawody w piłkę nożną, mimo pięknej pogody i pierwszy raz w obecnym sezonie punktualnie rozpoczętej gry, nie zadowoliły dość licznie zgromadzonej publiczności.

Drużyna poznańska „Pogoń" fizycznie przedstawia się bardzo dodatnio, jednakże poziom jej gry mimo... „górnego" podawania, stoi jeszcze bardzo nisko. Prócz niezłego bramkarza, możliwej obrony i stosunkowo dobrego lewego łącznika i środka napadu, reszta graczy kopała, jak który umiał (przeważnie na „aut") nie dostrajała się zupełnie do lepiej grających kolegów. Jako całość jest „Pogoń" jeszcze bardzo słabą, brak jej techniki i kombinacji, wskutek czego nie widzieliśmy w niej ani jednego, planowo prze prowadzonego ataku.

31 p. S. K. grał znacznie gorzej niż zwykle, z powodu utraty dwuch najlepszych graczy (Karasia i Kubika, którzy w ostatnią niedzielę występowali w warszawskiej „Koronie" przeciw „Polonji„) dostosowując swą grę do chaosu i bezplanowości, jaką wprowadzili goście. Bardzo dobry był prawy obrońca, który nie zawinił ani jednego „autu", którymi obie drużyny się popisywały.

Właśnie z powodu niezliczonej ilości autów, gra była nadzwyczaj ospała, ponieważ prawie wszyscy gracze, jakby umyślnie, starali się wybić piłkę po za boisko. To też więcej niż połowę przeznaczonego do gry czasu, piłka wędrowała po przyległych ogrodach, podwórzach, piaskach i po głowach publiczności, zamiast po boisku, powodując tem samem bardzo nieprzyjemne przerwy w grze.

Sędziował bardzo dobrze p. Dietel.

R.

Odpowiedzi Redakcij.

Panu P. S. G. Zgadzamy się całkowicie z poglądem Pańskim, iż Rosja posiada wielkie znaczenie gospodarcze i polityczne dla całego świata. Ożywienie obrotu gospodarczego pomiędzy Polską a Rosją powinno być jednym z najbliższych zadań ekonomicznych rządu polskiego; szczególnie zainteresowany jest w tym nasz przemysł włóknisty i Łódź, która doskonale zna warunki terenu rosyjskiego i znakomicie przygotowała się do produkcji na zbyt rosyjski.

Jest rzeczą zrozumiałą, że w tych warunkach źródłowe i ścisłe informacje o stosunkach wewnętrznych w państwie sowietów, których się Pan od redakcji „Głosu Polskiego" domaga, są bardzo pożądane. Istotnie, w miarę możności staramy się dział ten uwzględniać. W dzisiejszych jednak warunkach czynić to należy bardzo oględnie. Dla życia gospodarczego informacje o tyle tylko mają prawdziwe znaczenie, o ile są ścisłe i objektywne. Niestety, wszystkim nieomal wiadomościom, które przedzierają się na świat z poza muru rosyjskiego, brak właśnie dwu tych zalet. Jak z jednej strony nie można wierzyć tendencyjno-agitacyjnym źródłom sowieckim, tak z drugiej wiele wątpliwości budzą bardzo pesymistycznie nastrojone wiadomości antybolszewickie. Istnieją agencje telegraficzne, specjalnie trudniące się redagowaniem kaczek politycznych i puszczaniem ich w świat. Za czasów Kolczaka żona jego w Paryżu utrzymywała agencję. Pani Kolczakowa fabrykowała depesze, „robiła" opinję i nastrój i wyzyskiwała to w grze giełdowej na zwyżkę później zniżkę rubla.

Jasne jest, że lepiej jest ograniczyć się do mniejszej ilości informacji o Rosji, ale pewniejszych, aniżeli narażać się na to, iż pismo staje się narzędziem mimowolnym agitacji i spekulacji jednej albo drugiej strony. Niestety, dotychczas stosunki polsko-rosyjskie pomimo zawarcia pokoju nie ułożyły się jeszcze w ten sposób, by dopuszczalny był obrót pocztowy i telegraficzny pomiędzy obu krajami; wysyłanie korespondentów własnych do samej Rosji jest jeszcze niemożliwe. Korzystanie z informacji P. A. T., East-Expressu, Polpressu, Orientu, Russpressu (wszystkie te agencje posiadamy) jest w kwestji rosyjskiej bardzo niepewne. Wiadomości via Londyn, Berlin i Paryż są również oświetlane, a nawet inspirowane pod kątem widzenia interesu ich źródła.

Z konieczności tedy musimy opierać się na wiadomościach z drugiej ręki, nadsyłanych nam z Rygi przeważnie na podstawie prasy bolszewickiej i nielegalnej antybolszewickiej, ukazującej się w samej Rosji oraz na opowiadaniach osób wracających.

W najbliższym czasie rozpoczniemy druk nadzwyczaj ciekawych opowiadań angielki, p. Letycji Bowler, o przygodacu jej w Rosji bolszewickiej. Rzecz, oryginalnie dla „Głosu Polskiego" napisana, w bardzo charakterystyczny sposób oświetla stosunki rosyjskie, dając nam to, co staje się coraz dziś rzadsze—prawdę.

Stosunki na Bałkanie.

W bułgarskich kołach politycznych pracują usilnie nad tem, aby skłonić państwa koalicyjne do rewizji traktatu w Neully. Stosunek państw koalicyjnych odnośnie do tej kwesji jest tego rodzaju, że rewizja nie jest wykluczona. Ważną rolę gra tu jednak, jak państwa, sąsiadające z z Bułgarją, odniosą się do tej sprawy. Tyczy się to przedewszystkiem państwa serbsko-kroacko-słoweńskiego. W Belgradzie pragną najściślejszego zbliżenia się do Bułgarji, upatrują jednak w niedostatecznem wykonaniu przepisów traktatu pokojowego i w częstych napadach band bułgarskich system, zmierzający do odwlekania tego zbliżenia. Z tega powodu panuje tam wielkie rozjątrzenie, wywołane zarówno tymi wypadkami na granicy bułgarsko-serbskiej, jak i wypadkami na granicy Albanji. W każdym bądź razie sprawa Macedonji, która stanowi problem bardzo trudny do rozwiązania, jeszcze, zdaje się, długo nie będzie mogła być uważana za ostatecznie załatwioną.

Pierwszym warunkiem zbliżenia się Bułgarji do państw południowo-słowiańskich jest otwarte przyznanie się Bułgarji do polityki małej ententy i uchylanie się od wszelkich postronnych wpływów, zmierzających do tego, aby z Bułgarji uczynić narzędzie powolne polityki obliczonej na moment i skierowanej przeciw pokrewnym państwom południowo-słowiańskim. W ogólności Bułgarja będzie musiała prędzej czy później liczyć się więcej, niż dotycuczas, z małą ententą która zmierza do konsolidacji stosunków na Bałkanie i popiera ścisłe zbliżenie się do siebie państw południowo-słowiańskich.

Ze świata.

! **Semestr. czy trimestr na uniwersytetach w Niemczech.** W Niemczech planują zaprowadzenie zamiast dotychczasowych dwóch semestrów uniwersyteckich, trzech okresów studjów rocznych, czyli t. zw. trimestru. W przyszłym tygodniu ma się w tym celu odbyć w Halli zjazd rektorow i profesorów uniwersytetów z całych Niemiec, na którym ta sprawa będzie omawiana. W kołach profesorskich utrzymują, że trimestr, nie da się przeprowadzić. Natomiast chcą zaprowadzić większą przerwę w studjach podczas lata, wskutek czego ferje uniwersyteckie znacznie by się rozszerzyły. Rok uniwersytecki rozpoczynałby się w styczniu, a pierwszy semestr trwałby do początku lata, drugi zaś semestr rozpoczynałby się w jesieni i trwałby do Bożego Narodzenia.

! **Gdzie jest najwięcej miljonerów?** W Zurychu. Miasto to liczy 344 miljonerów, w tem 25 posiadających ponad 5 miljonów franków. Dwóch z nich posiada nawet ponad 20 miljonów franków. Przeważna część tych miljonerów wzbogaciła się na wojnie. W roku 1912 było w Zurychu tylko 34 miljonerów.

Komunikaty.

Zarząd Związku Lekarzy Państwa Polskiego zawiadamia swych członków, że z przyczyn niezależnych od zarządu ogólne zebranie nie odbędzie się dnia 25 maja, lecz w poniedziałek, dnia 30 maja o godz. 9-tej wiecz. w lokalu Tow. Lekarskiego.

7043—1 **Zarząd.**

Łódź i Okręg Łódzki dla Śląska.

Wysłane do Sosnowca.

— Ofiarowane przez Łódzki Powiatowy Komitet Obrony Państwa

5330 kilogramów ryżu

3150 kilogramów kaszy

15000 kilogramów mąki żytniej (razem 2 wagony) oraz zakupione przez Łódzki Komitet Plebiscytowy od Magistratu Łodzi

50000 kilogramów (5 wagonów) mąki żytniej, ryżu, orkiszu, pęczaku i grochu.

— Wszelkie ofiary produktów żywnościowych, choćby najdrobniejsze przyjmuje składnica Komitetu Plebiscytowego, urządzona w fabryce Geyera przy ul. Piotrkowskiej 295 (od godz. 10 do 11 rano i od 3 do 5 godz. po poł.)

Przedewszystkiem potrzebne są tłuszcze.

— Od 10 maja wpłynęły do kasy Komitetu następujące większe ofiary pieniężne:

Urzędnicy i inkasenci oraz monterzy Elektrowni Łódzkiej 16.735 mk.; złożone w Redakcji „Głosu Polskiego" 20.640 mk.; Teatr Polski zebrane podczas przedstawienia 8 maja 1921 r. 18.902 mk. 50 fen. i 200 rb rosyjsk.; pracownicy Widzewskiej Manufaktury Tkalni Nr. III — 21.690 mk.; pracownicy Przędzalni 26.546 mk.; pracownicy Tkalni Nr. II 18.716 mk.; zebrane w redakcji „Rozwoju" 118.074 mk. 50 fen., 47 mk. niemieckich papierowych i 7 srebrem; pracownicy wykończalni— Wspólna Admin. K. Scheiblera i L. Grohmana 21.859 mk.; robotnicy fabryki Leonard, Welkert i Girbardt 11070 mk.; zebrane w Redakcji „Kurjera Łódzkiego" 50.000 mk.; Gmina Bełdów 23.000 mk.; pracownicy Komitetu Rozdziału Chleba i Mąki 24.805 mk.; Powiat. Kom. Rady Obr. Państwa w Koninie 125.000 marek; Urząd Gminy Radogoszcz 25.000 mk.; Urząd Gminy Brus 29.000 mk.; zebrane w Redakcji „Kurjera Łódzkiego" 50.000 mk.; Kom. Rady Obr. Państwa w Łęczycy 400,000 mk.; Gmina Rszew 29.382 mk.

Komitet Plebiscytowy Okręgu Łódzkiego.

049—1

Celem powiększenia funduszu wieczystego, złożonego przez członków Zarządu Tow. Pielęgnowania Chorych w sumie

mk. 36.000

na rzecz **„Uzdrowiska"** z okazji srebrnych godów naszych rodziców Dawidostwa Nowińskich, składamy na tenże cel

mk. 4.000.

051—1 **Córki: Emilja, Lili i Zosia.**

„GŁOS POLSKI” Łódź 25 maja 1921 r.

Głos zagraniczny o polskiej walucie.

W czasopiśmie ekonomicznem „Merkur“ we Wiedniu ukazał się artykuł radcy kamerjalnego Juljusza Meinla, znanego fabrykanta kawy i finansisty. Artykuł zajmuje się przyczynami deprecjacji polskiej waluty. Podajemy niektóre ustępy z tego artykułu, ponieważ charakteryzują one, jak zagraniczne koła fachowe zapatrują się na przyczyny tej deprecjacji i na środki jej zapobieżenia.

„Rozumie się samo przez się — pisze radca Meinl, — że główną przyczyną deprecjacji polskiej waluty jest: 1) inflacja i niedostateczna produkcja towarów; 2) ograniczenie pola działalności polskiej marki wewnątrz kraju przez gospodarkę przymusową państwa z jej cenami maksymalnemi; 3) ograniczenie pola działalności tej marki przez odcięcie jej od zagranicy zapomocą zakazów wywozu i przywozu, zapomocą utrudnień przywozu i wywozu w ogólności, a wywozu i przywozu polskiej waluty w szczególności.

Przyczyna inflacji mogłaby być złagodzona, gdyby polskiej marce dało się dosyć szerokie pole działalności, tak, by mogła swobodnie odpływać zagranicę i swobodnie przypływać. System gospodarki państwowej z jednej strony w stosunku do zagranicy, paraliżuje wszelką czynność handlową, utrudnia wymianę towarów zapomocą pieniądza i obniża jego wartości coraz bardziej, ponieważ możliwości jego obrotu się zmniejszają. Jeżeli ten system dalej utrzymany będzie w mocy, to z całą stanowczością można powiedzieć, że notowanie marki polskiej zagranicą spadnie do zera.

Jedynym środkiem zapobieżenia temu jest zniesienia gospodarki państwowej wewnątrz kraju, całkowite otwarcie granicy, zupełna wolność wywozu, przywozu i przewozu. Gdyby nawet inne państwa narodowe tego samego zaraz nie uczyniły, to wolny rynek handlowy w Polsce taką wywrze siłę przyciągającą na te państwa, że one bez względu na to, czy to będzie pomyśli ich rządów i instytucji monopolowych, czy nie, za przykładem Polski pójść będą musiały. Wolny rynek towarowy w Polsce z cenami regulującemi się według potrzeb i interesów gospodarczych, będzie miał ten skutek, że nietylko napłyną towary do kraju, ale także z magnetyczną siłą przyciągany będzie towar z zagranicy. Żaden rząd zagranicznych państw narodowych nie będzie w stanie wobec tej siły przyciągającej utrzymać swych granic zamkniętych dla wzajemnej wymiany towarowej.

Polska, która zawsze żyła z handlowego i finansowego ruchu, pośredniczącego między środkową Europą, a Wschodem, żyć może z tego w przyszłości także, jeżeli tę działalność pośredniczącą nanowo podejmie. W tym celu wymaga bardziej, niż każde inne państwo całkowitej wolności handlu. Nie uchodzi wcale, aby dla tysięcy i dziesięciu tysięcy możliwości przywozu, wywozu i przewozu zawsze potrzeba było dopiero wprzód prosić o pozwolenie. Importujący nie wie jeszcze w chwili przywozu, czy kędzie mógł użyć towar w samym kraju, czy go wywiezie. Nie może, jeżeli natrafia mu się sposobność interesu, całymi tygodniami tracić czas po urzędach, zanim się dowiaduje, czy towar weźmie na kredyt, czy będzie musiał płacić gotówką, wzgl. walutą zagraniczną, lub czy wogóle pozwolenie na przywóz dostanie. Żaden też urząd w świecie nie jest w stanie zadecydować, czy przywóz lub wywóz jest potrzebny, czy nie. To może uczynić tylko samo gospodarstwo społeczne, którego pojedyncze czynniki przez swój osobisty interes w zyskach i stratach połączone są z stanem gospodarczym całego świata“.

Głos powyższy notujemy nie jako wyraz całkowitej naszej opinji, lecz jako przyczynek do zapatrywać zagranicy, względnie materjał, który nadaje się do wzięcia pod uwagę w chwili, gdy najważniejszą naszą sprawą gospodarczą jest mobilizacja kapitału.

Przywóz artykułów włóknistych.

W artykule o polskim obrocie towarowym w r. 1920 „Przegląd Gospodarzy“ daje następujący obraz wwozu do Polski artykułów włóknistych.

Artykuły włókiennicze na skutek tego, że nasz najpotężniejszy odpowiedni przemysł do tej pory pracuje tylko częściowo, wykazują przywóz większy od wywozu. Dowóz surowców dla tego przemysłu stanowi zaledwie część i to nieznaczną normalnej zdolności przetwórczej istniejących fabryk, jednakże wzmagał się w r. z. i wynosił w tonach:

	1920 r.	I-e półr.	II-e półr.
Bawełny	22,9	10,6	12,6
Wełny	6,7	2,7	4,0
Juty	2,4	0,8	1,6
Jedwabiu surow.	0,1	—	—

	Przeciętn. mies. 1920	Styczeń	Luty
Bawełny	1,9	2,6	2,3
Wełny	0,6	0,7	0,4
Juty	0,2	0,03	6,2
Jedwabiu surow.	—	—	0,4

W r. 1920 dowóz bawełny do wszystkich naszych okręgów włókienniczych wyniósł zaledwie 30 proc. ilości dowożonej bawełny przed wojną do samej tylko b. Kongresówki, 22 proc. dowożonej wełny, wreszcie 13 proc. juty.

Lnu wywieziono w r. 1920 218 t. (przywóz 89 t.).

W wysokim stopniu ujemnym dla odbudowywującego się przemysłu włókienniczego był objaw zwiększania się stałego przywozu tkanin bawełnianych gotowych (w lutym spadek). Przywóz tkanin wełnianych i jutowych zmniejszył się znacznie:

Odnośne cyfry dla tkanin i przędzy wynosiły w tonach:

	1920 r.	I-e półr.	II-e półr.
Przędza	3429	1366	2063
Tkaniny baweł.	4010	2209	1801
„ wełn.	1577	892	685
„ jutowe	1311	973	338

	Przeciętn. mies. 1920	Styczeń 1921 r.	Luty
Przędza	285	554	815
Tkaniny baweln.	334	549	438
„ wełn.	131	82	88
„ jutowe	109	4	—

Tkanin jedwabnych dowieziono w r. 1920 44 tony, lnianych 17 t., innych 274 t. Surowce sprowadzane były bezpośrednio ze St. Zjednoczonych lub też za pośrednictwem rynków bawełnianych i wełnianych angielskich i niemieckich, tkaniny zaś bawełniane z Austrji 24 proc., z Niemiec 18 proc., z Francji 17 proc., wreszcie z Anglji 18 proc.; wełniane w pierwszym rzędzie z Francji 40 proc., St. Zjedn. 18 proc., z Niemiec 14 proc., z Anglji 8 proc., tkany jutowe z górą 60 proc. z Niemiec, reszta z Austrji i Szwajcarji.

Przemysł i handel polski.

—o—

354 lokomotywy.

W komunikacie, dotyczącym sprawy wydania lokomotyw przez Niemcy w Polsce ogłoszonym wczoraj, referat prasowy min. spr. zagr. podał mylnie ilość lokomotyw, przyznanych Polsce na mocy decyzji komisji międzysojuszniczej pod przewodnictwem delegata japońskiego p. Panaki. **Ilość ta wynosi 354 lokomotywy.**

*** Spadek cen wełny i bawełny** w ostatnich czasach doskonale ilustruje następujące zestawienie:

	Bawełna za funt	Wełna za kilo	Bawel. am. za funt
Czerwiec 1914	13,50 dol.	2,32 fran.	7,5 pens.
Luty 1920	38	11	26
Maj 1920	40	15,3	24
Kwiecień 1921	12	5,5	7,2

[] **Wywóz do Niemiec.** W dniu 10 kwietnia b. r. podpisano układ między polskim a niemieckim rządem w sprawie wolnego od cła wywozu różnych artykułów z b. zaboru pruskiego do Niemiec. Jak donosi izba handlowo-przemysłowa w Grudziądzu, dla wywozu potrzebny jest certyfikat, wystawiony przez odnośne izby handlowo-przemysłowe i zaświadczający, że towary wywożone pochodzą z obszarów, dawniej do Niemiec należących. Certyfikaty te nie są przenośne i mają ważność tylko na okres 3-ch miesięcy.

Do uzyskania certyfikatu potrzebne jest poprzednie uzyskanie pozwolenia na wywóz, które wydaje urząd okręgowy przywozu i wywozu w Bydgoszczy. Na podstawie tego pozwolenia wystawia izba handlowo-przemysłowa w Grudziądzu rzeczony certyfikat, który następnie wraz z pozwoleniem wywozu przesyła departamentowi handlu i przemysłu przy ministerjum w Poznaniu do wizy. Departament ten wyjednywa następnie wizę certyfikatu przez niemiecki urząd cłowy i przesyła go w rekomendowanym liście eksporterowi, starającemu się o wywóz.

Procedura, jak widzimy, ogromnie zachęcająca do prowadzenia handlu!...

Z okręgu grudziądzkiej izby handlowo-przemysłowej następujące towary wolno wywozić bez cła: cygara, wyroby tytuniowe, pozłacane ramy do obrazów, meble, ramy do okien i drzwi, sanie i wozy, cegły, dachówki, klamki, fabrykaty z żelaza i blachy, rury kanalizacyjne, obuwie, wyroby kartonowe, ocet, papę dachową, masę asfaltową, cement, wapień do nawozu, sprzęty pszczelnicze, maszyny rolnicze, wódkę w stanie przerobionym, drzewo olchowe, progi dębowe, drzewo okrągławe dębowe, deski i materjały z drzewa ciętego, spirytus, benzynę, oleje mineralne, tłuszcze i mazie do smarowania.

[] **Obrót ziemiopłodami i ich przetworami.** Stosownie do wydanego świeżo rozporządzenia, zakup zboża pozakontyngentowego winien być uskuteczniany jedynie przez osoby lub instytucje do tego upoważnione, t. j. osoby i instytucje, mające prawo zakupu ziemiopłodów, lub jego przetworów.

W powiatach, gdzie kontyngent jeszcze nie odstawiono, osoby i instytucje winny uprzednio uzyskać zezwolenia zakupu od władzy aprowizacyjnej, na terenie której zamierzają przeprowadzić zakup zboża lub jego przetworów. (k)

[] **Targ poznański.** Prace około urządzenia targu w Poznaniu są na ukończeniu. Około 1100 firm stanęło w szeregu wystawców. Swieżo powstający przemysł chemiczny (techniczny i farmaceutyczny) wysłał znaczną liczbę reprezentantów. Acżkolwiek pracujący w trudnych warunkach, okaże się przemysł włókienniczy w należytej szacie, obok zabawkarstwa, szczotkarstwa itp. Zadziwiającemi wprost będą okazy metalowe począwszy od drobnej stalki, skończywszy na precyzyjnej wielkiej maszynie. Meblarze i stolarze przesyłają okazy od drobnych wyrobów kuchennych począwszy, a skończywszy na najwykwintniejszych meblach stylowych. Przez wojnę podupadły przemysł drukarsko-litograficzny uwidocznia swoją żywotność. Fabrykanci wyrobów alkoholowych spodziewają się, stanąwszy nader licznie do współzawodnictwa, wielkiego eksportu zagranicę.

*** Zniesienie ograniczeń kolejowych.** Dyrekcja policji we Lwowie ogłasza: Wobec zawarcia pokoju z Rosją i dokonanej wymiany dokumentów ratyfikacyjnych kordon naczelnego dowództwa zamykający pogranicze wschodnie 15 klm. na zachód od granicy państwowej został zniesiony — a równocześnie zostały uchylone wszelkie ograniczenia zarówno ruchu osobowego jak i towarowego, wprowadzone dla tzw. pasa neutralnego. Ruch ten odbywać się tedy może na wschód od Lwowa obecnie aż do wschodniej linji granicznej państwowej bez specjalnych przepustek i zezwoleń, jakie były dotąd wymagane w myśl postanowień rozejmowych.

[] **Kontrola świadectw przemysłowych.** Polecono zostało odnośnym organom policyjnym, aby udzielały wszelkiej pomocy władzom skarbowym przy kontroli świadectw przemysłowych, aby o wszystkich wiadomych im faktach uchylania się płatników od opłacania podatku przemysłowego i innych przekroczeniach przepisów tego podatku natychmiast zawiadamiały właściwe urzędy skarbowe podatków i opłat skarbowych.

[] **Wystawa polskiej grafiki w Brukseli.** Obok wielkiego sukcesu, jakim cieszy się wystawa polska w stolicy Francji, wspomnieć należy, że nie mniejsze uznanie opinji publicznej, tudzież świata krytyków zyskała niedawno wystawa polskiej sztuki graficznej, zorganizowana w Brukseli, pod protektoratem komitetu „Pro Polonia“.

Interesująca ta wystawa skupiała eksponaty wielu współczesnych polskich artystów, obesłali ją: Brandt, Czerwiński, Gotlieb, Gumowski, Gwozdecki, Jarocki, Kamieński, Kamocki, Konieczny, Kowalski, Mehoffer, Noskowski, Pankiewicz, Pruszkowski, Rembowski, Szczygliński, Sichulski, Siedlecki, Skoczylas, Skotnicki, Trojanowski, Weyssenhoff, Wyczółkowski i inni. Z pośród różnorodnych drzeworytów, miedziorytów i akwarel, ogólny zachwyt wzbudziła rzeźba znakomitego artysty, Stanisława Ostrowskiego, a to biust w gipsie Piłsudskiego, oddający z mistrzowstwem całą szlachetną powagę i nieugiętą energję tej twarzy.

Obok dzieł graficznych, dających doskonałe pojęcie o polskim ruchu artystycznym, wielki sukces odniosły tu również „batiki“, pochodzące z pracowni p. Buszka w Krakowie, gdzie dziewczęta wiejskie, bez żadnych specjalnych studjów artystycznych, wykonują na jedwabiu owe wzorzyste arabeski, stylizowane kwiaty i t. d.

Zdaniem fachowców tutejszych, ów nieznany zupełnie w Belgji rodzaj przemysłu artystycznego mógłby śmiało stanowić dla Polski gałąź eksportu, równie poważną, jak koronki belgijskie. Wystawa batików polskich, zorganizowana początkowo w Anglji, następnie otwarta przez trzy tygodnie w Brukseli przeniesioną została do Hagi.

Kronika ekonomiczna.

*** Handel z wschodnią Europą.** Pod nazwą „Hollandische Export Corporatia“ (Holexo) zawiązała się spółka, która wzięła na siebie kolektywną reprezentację w handlu z wschodnią Europą. Główne biuro ma zostać zorganizowane w rodzaju wspólnej centrali sprzedażnej i otworzyć oddziały w Europie i za morzem. Dla handlu wchodzą na razie głównie w rachubę kraje nadbałtyckie, przygotowuje się już otwarcie oddziałów w Rewlu, Helsingforsie i Gdańsku, mających podjąć bliższe stosunki z Rosją.

*** Bankier świata.** Bankierem świata jest teraz Ameryka, której narody, szczególniej europejskie podług wykazów departamentu handlowego i skarbowego stanów, są winne 18 miljardów dolarów. Dług ten rośnie z dnia na dzień o prawie 10 miljonów przez zalegające procenty i kursowe różnice. Pożyczki wojenne wynoszą z powyższej sumy okrągło 10 miljardów dolarów, za niepotrzebny sprzedany materjał wojenny rząd ma otrzymać kiedyś [illegible] miljardy, amerykańskim eksporterom i fabrykantom za dostarczony towar winna Europa 3 miljardy, bony obcych państw 2 miljardy.

Europa posyła swojemu wierzycielowi złota tyle ile może i Stany Zjednoczone posiadają też obecnie jedną trzecią całego zapasu złota na świecie t. j. 3 miljardy. Posiadają jednak Stany obfite zapasy gotowych towarów i surowców spadających w cenie, lecz nie znajdujących już gotówkowych odbiorców w Europie. Przemysł handel przechodzi niebywałe przesilenie, praca w wielu fabrykach ustała i bezrobocie rozpostarło swe skrzydła.

Tak wygląda bankier świata, który przejął tę rolę od Francji, dla której najgłówniejszy wierzyciel — Rosja — stał się niewypłacalny.

Rynek pieniężny.

Giełda warszawska.

Notowania z 24 maja.

Po względnie słabym początku nastąpiła poprawa na wczorajszem zebraniu giełdowem i kursy papierów dywidendowych się podniosły. Listy ziemskie i miejskie bez zmiany. Ruble słabiej. Waluty zagraniczne znacznie się podniosły.

Listy zastawne.

4 i pół proc. ziemskie za 100 rb. 228.25—229.25.

5 proc. m. Warszawy 355—354.

Waluty.

Ruble carskie w 500—257 i pół.

Ruble dumskie w 1000—65.

Waluty i dewizy.

Dol. St. Zjedn. 985 czeki.

Franki francuskie 86.12—86.25.

Franki belgijskie 87 czeki.

Funty szterlingi 3950—3990 czeki.

Marki niemieckie 1685 got. 1637.50 do 1655.

Korony austrjackie 177—179 czeki.

Akcje.

W. T. fabryki cukru 8425—8500.

Lilpopy 2400—2375.

Ostrowieckie 6800—7000—6850.

Rudzkie 18000—19000.

Starachowickie 5750—6075.

Żyrardowskie 31000.

W. Tow. Handlu i Żeglugi 2250—2300 mł. 2200—2250.

Ł. J. Borkowski 1350—1435.

Firley 800—775.

Bank Handlowy st. 1425—1415.

Bank Kredytowy 2200.

Bank Zachodni V 1250.

Polska Nafta 1425—1450.

Bank Dyskontowy w Warszawie.

W kołach giełdowych obiega pogłoska, że Bank Dyskontowy będzie płacił obecnie 20 proc. dywidendy.

Z warszawskiej czarnej giełdy.

(Telefonem).

Ostatnie notowania na nieurzędowej giełdzie warszawskiej były:

Marki niemieckie 16.10—15.85.
Dolary 915.
Franki 90—85.
Funty 3650.
Korony austr. 1.75.
Ruble złote 425.
Marki złote 210.
Dolary złote 885.
Ruble srebrne 200.
Marki srebrne 65.
Korony srebrne 54.
Bilon srebrny 70.
Dolary kanadyjskie 700.

Sytuacja na Górnym Śląsku.

Ofenzywa niemiecka.

Kierunek ataków niemieckich.

PARYŻ, 24 maja. (Pat). Rad. „Petit Parisien" donosi, że **niemieckie ataki prowadzone są w dwuch kolumnach,** z których jedna idzie w kierunku na Trapetc nad Odrą, a druga w kierunku łowieckim. Wojska niemieckie odrzuciły powstańców w kierunku Wielkich Strzelec. Niektórzy niemieccy właściciele ziemscy tworzą samodzielne bataljony i walczą na własną rękę. Wogóle **ruch niemiecki stwarza sytuację bardzo poważną.** — Jest to coś więcej, niż zwykła akcja przeciw polskim powstańcom

Sytuacja bardzo poważna.

LONDYN, 24 maja. (E. E.) Korespondenci „Times'a" w Raciborzu i Opolu zgodnie przedstawiają sytuację na Górnym Śląsku jako bardzo poważną. Korespondenci ci są zdania, że stanowisko komisji międzysojuszniczej, jak i wojsk koalicyjnych jest w najwyższym stopniu trudne.

PARYŻ, 24 maja. (Pat). Rad. **Sytuacja** na G. Śląsku **staje się coraz bardziej poważna.** W niedzielę otrzymano w Paryżu wiadomość, że wolne korpusy niemieckie doskonale uzbrojone posiadające artylerję i prowadzone przez oficerów „Reichswehry" rozpoczęły już dawno przygotowaną ofenzywę przeciw powstańcom polskim. Demobilizacja polska rozpoczęła się, jednakże bandy niemieckie nie stosują się do rozkazów, wydanych przez rząd rzeszy.

Le Rond przeciw postępowaniu Niemiec.

OPOLE, 24 maja. Przewodniczący komisji międzysojuszniczej w Opolu, gen. Le Rond zaprotestował stanowczo przeciw otwarciu granicy niemiecko-górnośląskiej, jak również przeciw bezkarnemu przepuszczaniu przez rząd niemiecki wojsk niemieckich, amunicji i broni. Komisja międzysojusznicza dąży wszelkiemi środkami do unormowania stosunków, jednakowoż w dążeniach swych napotyka na niezwalczone trudności ze strony Niemiec.

Konieczność przywrócenia porządku.

PARYŻ, 24 maja. (Pat). Rad. „Journal" podaje, że rząd angielski zdaje się zrozumiał, iż obecnie **piekącą sprawą** dla koalicji **jest przywrócenie porządku na Górnym Śląsku.** „Petit Journal" potwierdza wiadomość o decyzji rządu angielskiego wysłania na G. Śląsk szeregu bataljonów angielskich.

Zbrojenia niemieckie.

GDAŃSK, 24 maja (Pat) „Danziger Arbeiter Zeitung" zamieszcza nowe szczegóły o zbrojeniach się niemców na G. Śląsku. W Brzegu na Śląsku nagromadzone zapasy broni wystarczyć mogą dla całego korpusu na stopie wojennej t. j. składającego się z 35 do 45 tysięcy ludzi. Obecnie na placu lotniczym w Brzegu znajduje się 3,000 ludzi. Oficerowie w liczbie 400 rozmieszczeni są po miejscowych hotelach. Codziennie odbywają się ćwiczenia napływających rekrutów. Transporty napływają ciągle. Nieustannie odchodzą na G. Śląsk wyekwipowane i wyćwiczone oddziały. Transporty te odbywają się tylko nocą. Na całym obszarze Górnego Śląska, niezajętym przez powstańców, tworzą się obozy.

Dziennik stwierdza, że we wszystkich większych miastach oddziały „Orgeszu" pomieszczone są jawnie w salach ratusza. Wszystkie pociągi, idące w stronę G. Śląska, przepełnione są niemieckimi ochotnikami. W Namysłowie, Brzegu i Mysie i innych pogranicznych miejscowościach znajdują się masami żołnierze „Orgeszu". Istnieją biura werbunkowe we wszystkich miastach górnośląskich. Wśród ochotników znajduje się bardzo znaczna liczba żołnierzy „Reichswehru", urlopowanych w tym celu. Odchodzące oddziały „Orgeszu" nie natrafiają na żadne przdszkody, gdyż na granicy niema żadnych straży ani kontroli.

BERLIN, 24 maja (E. E.) „Freiheit" i „Rothe Tahne" donoszą o dalszym werbunku ochotników w całych Niemczech. „8 Uhar Abendblatt", oraz lewicowa praca demokratyczna wystąpiła energicznie przeciwko działalności „Orgeszu" bawarskiego na Górnym Śląsku. Prasa ta stwierdza, że żołnierze korpusów ochotniczych dopuszczają się nadużyć na osobach cywilnych górnośląskich, jedynie tylko w tym celu, że mówią one gwarą miejscową, bowiem oskarżają ich o sympatję z wszechpolską tendencją Korfantego. Ochotnicy bawarscy dopuścili się wielkich nadużyć w Namysłowie. Pod dowództwem porucznika Meinhorta oblężono tam ratusz skąd zabrano 2 karabiny maszynowe i 50 karabinów ręcznych. Z uzbrojeniem tym oddział przekroczył granicę górnośląską, uchodząc władzom rzeszy. „Berliner Tageblatt" domaga się jaknajrychlejszego rozwiązania band niemieckich, przez władze rzeszy, ponieważ bandy te kompromitują politykę niemiecką i utrudniają stanowisko zewnętrzne państwa.

Wspólna akcja z niemcami?

GDAŃSK, 24 maja (Tel. wł. Gł. Pol.) Do tutejszych dzienników niemieckich z Opola donoszą: W niedzielę doszły koła kierujące koalicyjne do porozumienia z niemiecką samoobroną w sprawie wspólnego planu „oczyszczenia". Kierownictwo objął angielski major Keating. Dowództwo nad niemiecką policją plebiscytową i niemiecką samoobroną spoczywa w rękach byłego generała Hofera.

Piechota angielska na Górny Śląsk?

GDAŃSK, 24 maja (Tel. wł. Gł. Pol.) Jak donoszą tu z Wrocławia, wysłano w niedzielę 4 bataljony piechoty angielskiej na G. Śląsk.

Czesi łamią neutralność.

BOGUMIN, 24 maja. W tych dniach napadli niemcy zupełnie niespodziewanie z tyłu tuż nad granicą śląsko-czeską. Stało się to z tego powodu, że czesi przepuścili organizacje heimatsteuerów przez swoje terytorjum, a mianowicie przez wieś Kopatów na północ od Bogumina. Organizacje te czesi przepuścili przez granicę śląską do wsi Goryce dokąd niemcy wpadli, zajęli dwór i zaczęli wyprowadzać bydło oraz konie. Jednakowoż w porę do wsi wkroczyli powstańcy polscy i po gwałtownej walce wyrzucili niemców z powrotem, przyczem niemcy stracili kilkudziesięciu rannych i zabitych. Jest rzeczą znamienną, że czesi nie rozbroili powracających niemców, lecz przepuścili ich z powrotem przez Kopatów do Niemiec.

Dodatkowo donoszą, że czesi wogóle ułatwiają niemieckim organizacjom bojowym pracę przygotowawczą i organizacyjną na terytorjum państwa czecho-słowackiego, a nawet zdarzyły się wypadki, że władze czeskie namawiają wprost niemców do wstępowania do bojówek niemieckich, jak to np. w fabryce „Hana" w Boguminie, gdzie pracują przeważnie niemcy. Tamtejsi robotnicy niemieccy zorganizowali się w bojówkę i pojechali na Górny Śląsk.

Informacje prasy gdańskiej.

GDAŃSK, 24 maja (Pat) Cała tutejsza prasa niemiecka zaczyna podawać wiadomości o rzekomym przechodzeniu wojsk polskich na Górny Śląsk. „Danziger Zeitung" donosi, że na Górnym Śląsku polscy kwatermistrze przygotowują kwatery dla polskiej komisji. Dalej donosi tenże dziennik o koncentrowaniu silnych polskich wojsk na granicy Górnego Śląska. Patrole polskie według tego dziennika przekroczyły już granicę.

BERLIN, 24 maja (E.E.) Biuro Wolfta podaje depeszę z Opola o rzekomej koncentracji wojsk polskich nad granicą polską w okolicy Oleśna i Kluczborka. Posiłki polskie przekroczyć już miały linję demarkacyjną pod Chrapkowicami i Koźlem. Niemiecka policja plebiscytowa zaatakowała wraz z oddziałami samoobrony pod komendą Hoffera powstańców pod św. Anny. Niemcy zajęli miasto. Hoffer wydał odezwę do wojsk samoobrony która głosi, iż należy zająć postawę wyczekującą z karabinem u nogi.

Skąd przybywają niemcy na Górny Śląsk.

POLDHU. 24 maja. (Pat). Rad Z Opola nadeszły do Anglji wiadomości, że w ostatnich dniach przybyło na obszar górnośląski **przeszło 30.000 ludzi** ze wszystkich okolic Niemiec, głównie z Bawarji, zaopatrzonych w broń i materjały wojenne. Na G. Śląsk napływają z Niemiec formacje niemieckie, oraz całe transporty materjałów wojennych.

Zamknięcie granicy śląskiej?

PARYŻ, 24 maja. (Pat). Havas. Ambasador niemiecki Mayer doręczył odpowiedź rządu niemieckiego na demarche skierowane do niego w dniu wczorajszym. Rząd niemiecki oświadcza w odpowiedzi, że wydał już najsurowsze zarządzenia co do zamknięcia granicy niemiecko-śląskiej.

Niemcy twierdzą iż ofenzywę wstrzymali.

PARYŻ, 24 maja. (Pat). H. „Petit Journal" donosi, że nota wręczona przez Brianda ambasadorowi Mayerowi w swej głównej osnowie opiewa:

Wojska niemieckie na Gór. Śląsku powstrzymały ofenzywę. Liczymy na to, że jej nie podejmą na nowo, w przeciwnym razie rząd niemiecki będziemy uważali za odpowiedzialny i rządy sprzymierzone przedsięwezmą wspólną akcję jaką uznają za niezbędną. — Według informacji Gaulois, Briand w rozmowie z Mayerem wyraził zdziwienie z powodu milczenia urzędu kanclerskiego w sprawie zamknięcia granicy w myśl życzenia rządu francuskiego, przyczem oświadczył, że o ile w ciągu 24 godzin rząd Rzeszy niemieckiej nie zdewawouje formalnie zbrojnej akcji ochotników na G. Śląsku i nie zarządzi surowych środków przeciw transportom na G. Śląsk amunicji i materjałów wojennych, w takim razie rząd francuski nie będzie pozostawał bezczynnie i poczyni niezbędne gwarancje.

Zabiegi dyplomatyczne.

Nowy projekt francuski.

Dla Polski — Górny Śląsk, dla Niemiec—połowa węgla.

PARYŻ, 24 maja, (Tel. własn. „Głosu Polsk.") Jak informuje „Chicago Tribune" rząd francuski bada nowe rozwiązanie problematu górnośląskiego, które przewiduje Polsce całego terenu przemysłowego i węglowego, ale gwarantuje Niemcom 50 —60 procent produkcji węgla i przyznaje, iż huty i zakłady, które należą do Niemców i są pod ich kontrolą, nie mogą ani należeć do Polski, ani być pod jej kierownictwem. Traktat wersalski przewiduje, iż strata Górnego Śląska ma być uznana jako wpłata a conto długu odszkodowania niemieckiego, i że muszą być zastrzeżone niezbędne surowce dla przemysłu niemieckiego.

Plan francuski przewiduje protokół, który ustanawia, iż Niemcy będą otrzymywały stale część węgla, ale stracą prawo do Górnego Śląska. Prawdopodobnie propozycje te będą przedłożone radzie najwyższej w najbliższy piątek w Boulogne.

Noty francuskie do Anglji.

PARYŻ, 24 maja. (Pat). Potwierdza się wiadomość, że **rząd francuski skierował dziś do angielskiego ministra spraw zagranicznych dwie noty,** z których jedna domaga się, aby ambasador angielski w Berlinie poparł żądanie ambasadora francuskiego w sprawie uzyskania od rządu niemieckiego zamknięcia granicy niemiecko-śląskiej w sprawie aprowizacji Górnego Śląska i wysłania funduszów niezbędnych na wypłaty robotników. — Druga nota zawiera **ustalenie faktu, że ataki niemieckie na Górnym Śląsku zostały dokonane przez zorganizowane wojska,** które zbrojnie wkroczyły na terytorjum Górnego Śląska.

Zgoda Lloyd George'a.

LONDYN, 24 maja (Pel press) Lloyd George zawiadomił Brianda iż zgadza się na utworzenie komisji rzeczoznawców która ma zbadać sprawę Górnego Śląska, poczem dopiero sprawa ta zostanie objektem rozpraw rady najwyższej.

Czy ewolucja opinji angielskiej?

LONDYN. 24 maja (PAT) Hav. Ewolucja opinji angielskiej w sensie odprężenia ujawnia się w zmianie poglądów tej części prasy angielskiej, która stawała w opozycji do tezy francuskiej w sprawie G. Śląska. Szereg dzienników angielskich zaczyna teraz rozumieć, że solidarność państw sprzymierzonych powinna wyraźnie zaznaczyć się, iż jest niezbędny współudział wojsk angielskich wraz z francuskimi. Potwierdza się wiadomość, o zamiarze wysłania na G. Śląsk 4 bataljonów angielskich, znajdujących się w Nadrenji. Pozostaje jedynie wydanie zarządzeń, co do transportu tych wojsk.

Współdziałanie sprzymierzonych znalazło już swój efektywny wyraz w fakcie interwencji delegata angielskiego w Opolu łącznie z delegatami francuskim i włoskim u władz niemieckich. Z drugiej strony ataki oddziałów niemieckich przeciwko powstańcom w zupełności usprawiedliwiły kroki poczynione przez rząd francuski u rządu angielskiego dla spowodowania kolektywnego demarche w Berlinie. Należy oczekiwać, że rząd angielski zrozumie, że winien wdrożyć kroki w Berlinie i dać instrukcje swemu ambasadorowi, aby działał razem z ambasadorem francuskim w celu zobowiązania rządu niemieckiego do zamknięcia granicy niemiecko-śląskiej i do przerwania niemieckich działań wojennych na G. Śląsku.

Warunki Stanów Zjednoczonych.

PARYŻ. 24 maja, (Pat.) Rad. Wied. B. K. „Matin" donosi z Nowego Yorku, że ambasador amerykański w Londynie, Harwey, jest w posiadaniu **warunków pod jakimi St. Zjednoczone przystąpiłyby do nowego związku narodów.** W związku z tem pozostawało oświadczenie Harweya, że **St. Zjednoczone pod żadnym warunkiem nie przystąpią do obecnej ligi narodów.** Przedewszystkiem St. Zjednoczone żądają w swoich warunkach, aby wszystkie inne państwa zobowiązały się postępować, według słuszności, a na dowód uznania stanowiska Ameryki mają wyrazić swoją zgodę w sprawie mandatu w kwestji naftowej i w kwestji wyspy Jap.

Odpowiedź Niemiec.

Niemcy rzucają z siebie odpowiedzialność za wypadki górnośląskie.

BERLIN, 24 maja (PAT) W odpowiedzi, wręczonej ambasadorowi francuskiemu, wskazuje rząd niemiecki na zarządzenia, jakie wydał przeciw tworzeniu się wolnych korpusów na terytorjum niemieckim, i podkreślił, że samoobrona ludności górnośląskiej w braku wszelkiej ochrony ze strony wojsk francuskich jest uzasadniona samoobroną przeciw powstańcom polskim i **znajduje się poza wpływami rządu niemieckiego.** Organy bezpieczeństwa, ustanowione przez rząd niemiecki, celem strzeżenia granicy, zostały wznowione. Równocześnie mówi nota, że ze strony polskiej zostały wydane zarządzenia w sprawie zamknięcia granicy, faktycznie jednak granica od strony polskiej jest zupełnie otwarta i przechodzą przez nią wszelkiego rodzaju materjały dla powstańców. Naprzykład w okolicy Kluczborka przekroczyło granicę w nocy na 20 maja około 200 do 250 polaków.

Nota powiada dalej, że rząd niemiecki jest zasadniczo gotów pozwolić na wysłanie środków żywności i pieniędzy, aby przez to ułatwić położenie, nie może jednak dać gwarancji, że środki żywnościowe i pieniądze dostaną się adresatom, a nie w ręce powstańców. **Zarządzenia komisji międzysojuszniczej, mówi nota, już w odległości kilku kilometrów od Opola nie mają władzy.** Zarządzenia nie mają żadnego znaczenia u powstańców, którzy częstokroć rozpadają się na niezależne od siebie dzikie bandy. Nota niemiecka przytacza tego przykłady wreszcie oświadcza, że rząd niemiecki nie traci nadziei, iż komisja międzysojusznicza znajdzie wreszcie środki i drogę dla przywrócenia porządku na G. Śląsku i uwolni ludność górnośląską od jarzma powstańców polskich.

Górny Śląsk a odszkodowania.

Ewentualny udział Polski w odszkodowaniach niemieckich.

PARYŻ, 24 maja, (Tel. wł. „Gł. Polsk.") Paryski „Temps" podaje wiadomość o stosunku między sprawą górnośląską a odszkodowaniami zarówno co do treści odnośnej propozycji rządu polskiego uczynionej w porozumieniu z polakami górnośląskimi, jak i daty tej propozycji. Treść jest taka, że wszelkie dochody z przyznanej Polsce części G. Śląska po potrąceniu kosztów administracji przelewane być mają pod kontrolą specjalnej komisji międzysojuszniczej na rzecz służby długu reparacyjnego.

Jeszcze bardziej interesująco od treści jest data propozycji, o której się u nas mówiło od pół roku: uczyniono ją dopiero 23 kwietnia b. r. Wskutek tego, jak donosi „Temps", komisarze angielski i włoski nie mogli zbadać polskiego wniosku na oznaczony przez p. Lloyd George'a termin 29 kwietnia b. r.

Dalszy ciąg depesz na stronicy 7-ej.

Z kraju.

—

Radom.

k) **Odczyty d-ra Kopcińskiego.** Na skutek zaproszenia radomskich władz komunalnych, udał się do Radomia w sprawach oświatowych docernent wydz. oświaty i kultury przy magistracie m. Łodzi dr. Kopciński. Tam też wygłosił dr. Kopciński przed licznie zgromadzoną publicznością odczyt, poświęcony rozwojowi szkolnictwa, w szczególności prawa o obowiązku szkolnym i bezpłatnośoi nauczania, w różnych państwach z uwzdlędnieniem zadań na polu szkolnictwa w Polsce.

Następnie dr. Kopciński odbył konferencję z ławnikiem wydziału kultury i oświaty magistratu m. Radomia w sprawie wprowadzenia przymusu szkolnego od przyszłego roku szkolnego w Radomiu.

W saji rady miejskiej odbyło się zebranie radnych, rady szkolnej okręgowej i nauczycielstwa, na którem dr. Kopciński zaznajomił zebranych, w jaki sposób Łódź wprowadziła obowiązek szkolny i uwydatniając te momenty, z których Radom powinien skorzystać przy zrealizowaniu przymusu szkolnego u siebie, Prelegent poruszył również sprawe rozszerzenia komputencji samorządu w dziedzinie szkolnictwa miejskiego. Po referacie wywiązała się nader ożywiona dyskusja.

Wreszcie dr. Kopciński wygłosił w lokalu związku garbarzy przed licznem gronem słuchaczy, rekrutujących się ze wszystkich związków zawodowych, odczyt na temat: „Czem jest oświata dla proletarjatu". Odczyt i dyskusja przeciągnęły się do późnej nocy.

Technika.

x) **Krążownik podwodny.** W świecie techniki wojennej poważną nowością jest skonstruowany przez anglików stosunkowo duży krążownik podwodny z ciężkim dalekonośnem działem. Ma on pierwotny kształt łódki podwodnej, a tylko pomost, na którym dawniej był peryskop, i na który wysuwało się też działo lżejszego kalibru, jest znacznie większy i wysuwa działo ciężkie i dalekonośne. Oprócz tego podwodny krążownik zaopatrzony jest w rury służące do wyrzucania torped.

Jestto straszna machina wojenna, która niewątpliwie zmieni morską taktykę wojenną. Krążownik podwodny, niezmiernie trudny do odkrycia i ostrzeliwania, cel ruchomy, z łatwością może ostrzeliwać prawie precyzyjnie cele stałe lub płynące z pewną określoną, łatwo do obliczenia szybkością.

Podobnie jak łódź podwodna może tak łatwo płynąć pod większe statki i storpedowawszy je, zniknąć. Łódź podwodna wytropić go nie zdoła, ponieważ pod wodą nie widzi.

Pomysł krążownika podwodnego nie jest angielski, lecz pochodzi od pewnego inżyniera włoskiego, który planował budowanie dreadnoughtów podwodnych. Potwory te wysuwałyby nad powierzchnię morza tylko pancerne wieże z ciężkiemi działami.

Literatura i sztuka.

—

)(**Zgon Bertranda Russela.** Za pośrednictwem pism japońskich przyszła do Europy wiadomość, iż słynny uczony angielski, a także teoretyk socjalny, Bertrand Russel, zmarł niedawno temu w niemieckim szpitalu w Pekinie na zapalenie płuc.

Bertrand Russel był najtęższa filozoficzna głowa współczesnej Anglji. Miał zaledwie 46 lat. Przez 15—20 lat wykładał na uniwesytecie w Cambridge „logike matematyczną", a równocześnie, od roku 1913 był też profesorem filozofji na uniwersytecie Harvardskim w Stanach Zjednoczonych.

Podczas wojny stał się socjologiem-pacyfistą. Ogłosił dzieła: „Sprawiedliwość w czasie wojny", „Drogi do wolności", „Zasady rekonstrukcji socjalnej", a prócz tego napisał mnóstwo artykułów. Za swą działalność pacyfistyczną dwa razy był karany więzieniem, za drugim razem siedział pół roku.

Znany był też jako entuzjastyczny wielbiciel Lenina Z kultu tego wyleczyła go podróż do Rosji. Wróciwszy z Bolszewji, napisał książkę p. t. „Teorja i praktyka bolszewicka". Mimo, iż stał się przeciwnikiem bolszewizmu i jego metod, pozostał komunistą.

W lecie 1920 r. wyjechał do Chin, gdzie przez pół roku wykładał na uniwersytecie pekińskim.

Teatr i muzyka.

—o—

)(**Teatr miejski daje dzisiaj „Żołnierza królowej Madagaskaru".**

Jutro stylowy i przewyborny „Wielki człowiek do małych interesów" z dyr. Zelwerowiczem na czele.

W piątek premjera komedji mieszczańskiej Domnika p. t. „Stare miasto" ze śpiewami i tańcami. Reżyseruje Z. Noskowski.

Od jutra kasa sprzedaje bilety na trzy pierwsze widowiska „Reduty:" 1) wponiedziałek 30 maja „Ponad śnieg" Żeromskiego, 2) wtorek 31 maja „Wojna i miłość" Chełmickiego i 3 czerwca „W małym domku" Bittnera.

)(**Z okazji powrotu Eleonory Duse na scenę** w teatrze Balbe w Turynie, dzienniki włoskie przypominają początki karjery wielkiej tragiczki. Już licząc zaledwie lat cztery, wystąpiła poraz pierwszy w sztuce, będącej udramatyzowaniem powieści Wiktora Hugo „Les miserables". Ale dopiero gdy miała lat dwadzieścia nazwisko „Duse" ukazało się w sprawozdaniach teatralnych gazet. Sławę jej jednak ugruntowała dopiero rola Teresy Raquin w sztuce Zoli, kiedy ją grała w Neapolu, budząc niesłychany entuzjazm realistyczną, pełną siły swą kreacją. Na skutek tego występu zaangażowaną została jako primadonna do towarzystwa tragika Rossi. Porwana występami Sary Bernhard, zdecydowała się Duse na szereg występów gościnnych w Paryżu, Petersburgu i Berlinie, które to występy utrwaliły jej sławę światową.

)(**Rabindranath Tagore w Europie.** W zamęcie i wrzawie bojów politycznych mało uwagi zwróciła prasa europejska na to, iż stare miasta Europy objeżdża największy poeta Azji—odznaczony swego czasu nagrodą Nobla, Rabindranath Tagore, arystokrata i narodowy działacz bengalski.

Rabindranath Tagore, który założył już jeden swój własny uniwersytet w Bengalu, a którego brat, artysta-malarz, jest kierownikiem wielkiej narodowej szkoły malarskiej, przyjechał do Europy dla pozyskania zwolenników i protektorów dla nowego uniwersytetu, jaki chce założyć w Benaras. W tym celu objeżdża wszystkie uniwersyteckie miasta Europy, zaprasza do siebie wybitniejsze osobistości na konferencje i wykłada im plan nowej wysokiej uczelni. Niedawno temu był w Genewie, skąd udał się do Zurychu. Ze Szwajcarji wyjeżdża Tagore do Włoch, dokąd został zaproszony przez liczne uniwersytety.

Rabindranath Tagore ukończył 6-go maja sześćdziesiąt lat. W podróży towarzyszy mu syn jego, trzydziestoletni mężczyzna.

)(**Koncerty p. Korolewicz-Waydowej w Ameryce.** Koncerty znakomitej śpiewaczki Korolewicz-Waydowej w Ameryce cieszą się ogromnem powodzeniem u publiczności tamtejszej. Pani Korolewicz-Waydowa chcąc zapoznać amerykanów z polską muzyką, śpiewa same pieśni polskie. Nie zgodziła się bowiem na propozycje agentów amerykańskich, by koncertom nadać piętno internacjonalne, śpiewając w różnych językach pieśni obcych krajów.

)(**Teatry budapeszteńskie** przeszły **rzekomo na własność Ameryki.** „Magyar Orszag" donosi, że większość akcji wszystkich ośmiu peszteńskich teatrów aż do państwowych i miejskich włącznie przeszła w ręce amerykańskiego dyrektora teatrów Blumenthala. Fakt ten wywołać miał w Budapeszcie niesłychane wzburzenie, tem więcej, że układy prowadzone być miały potajemnie.

Z prasy łódzkiej.

W roku 1915 parlament włoski uchwalił jednogłośnie rezolucję, w której uznał prawo Polski do całkowitej niepodległości. Było to pierwsze od przeszło 100 lat oświadczenie oficjalne wielkiego państwa europejskiego na naszą korzyść. We wtorek, dn. 24-go maja 1921 r. napisał „Rozwój" ex re dymisji p. Piltza:

„Takie zapatrywanie naszego męża stanu nie podobało się hr. Sforzy, a raczej przedstawicielowi włoskiemu w Warszawie, p. **San Giovanni, który wespół z swoim angielskim kolegą kopią dołki na piasku wiślanym; otóż warszawska ekspozytura tej włoskiej mafji z iście kataryniarskim tupetem zażądała z tego powodu usunięcia p. Piltza.**

— — — — — — —

Czy jeszcze dwa lata temu istniało dla endecji, luendecji i enzetelu coś świętszego, niż błogosławione słowo: „koalicja". Aż niesmaczne były superlatywy, któremi raczono wszystkich mężów stanu i wszystkie narody ententy. Kto wówczas nie wierzył w jedność koalicji i popełniał herezję krytykowania Clemenceau, Lloyd George'a, Sonnino, Wilsona— szedł odrazu na stos opinji publicznej.

Ciekawe co dziś mówi o tem organ partji N. Z. L.:

„Lloyd George jest jeno wykładnikiem utajonych sił finansjery żydowskiej, które nim kierują z ukrycia i na rękę interesów której działa oddawna".

Zupełnie zgadza się z „Kurjerem" enperowska „Praca":

„Lloyd George nie chce Polsce oddać Śląska, bo od 600 lat nie należał do państwa polskiego. Tworzy natomiast „państwo żydowskie" w Palestynie, skąd żydzi wyemigrowali przed 2,000 lat.

W tej pozornej niekonsekwencji tkwi nieubłagana, przerażająca konsekwencja. Jak w jednym, tak i w drugim wypadku posłuszne wysługiwanie się tym samym interesom".

We wszystkich powyższych zdaniach ich głębia polityczna, oryginalność sądu i doskonała taktyka przypominają dziecko, które, otrzymawszy od nauczyciela złą notę, pokazuje mu za plecami.... język.

Łódź.

Dzisiejsza pogoda.

Komunikat państwowego instytutu metereologicznego na dzień 24-ty maja.

Pogodnie, cieplej, słabe wiatry z północno-wschodu i wschodu.

Zjazd statystyków polskich.

Rozpoczęły się w Warszawie obrady zjazdu statystyków polskich, na którym byli obecni przedstawiciele wszystkich miast polskich, liczących ponad 20 tysięcy mieszkańców. Celem zjazdu jest organizacja i ujednostajnienie prac statystycznych.

Konsul holenderski w Łodzi.

Naczelnik Państwa udzielił exequatur p. J. H. B. Teepe, vice-konsulowi holenderskiemu w Łodzi.

Finansiści zagraniczni w Łodzi.

(k) Bawi w Łodzi grupa finansistów zagranicznych, w celu omówienia z przedstawicielami magistratu sprawy budowy gazowni, wodociągów i kanalizacji.

Zapomogi na wpisy szkolne.

(k) Przedłużona została moc obowiązująca rozporządzenia ministerjum w sprawie udzielania zapomóg na opłatę wpisowego za dzieci niezamożnych funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych, pobierające nauki w przywatnych szkołach średnich, ogólnokształcących i zawodowych. Przyznana zapomoga nie może być większa od połowy kwoty, do której zapłacenia petent zobowiązał się w drugiem półroczu roku szkolnego 1920 - 21. Na dzieci, zwolnione przez zarząd szkoły prywatnej w całości od opłaty wpisowego (czesnego), przypadającego na 2-gie półrocze roku szkolnego 1920-21 funkcjonarjusz państwowy zapomogi nie otrzymuje. Na dzieci, korzystające ze stypendjów, udzielonych im przez instytucje prywatne na opłatę wpisowego funkcjonarjusze państwowi otrzymują zapomogi w wysokości najwyżej połowy tej kwoty, którą po potrąceniu otrzymanego stypendjum tytułem wpisowego uiścić mają.

O „przewodnik" dla urzędu stanu cywilnego.

W byłej kongresówce dotkliwie daje się odczuwac brak podręcznika dla urzędników stanu cywilnego, co nader ujemnie wpływa na prawidłową rejestrację ruchu naturalnego ludności. Miejscowy urząd stanu cyw. zasypywany jest zarówno ze strony władz, lak i osób prywatnych zapytywaniami i prośbami o informacje, dotyczące rejestracji, co tłomaczy się różnorodnością odnośnych

---

F. X. KAPPUS.

Gorączka.

—o—

Schagom leżał w swem łóżku. Poważna, uroczysta twarz. Z błyszczących oczu wybiegła na pokój ciekawość, zatrzymywała się na przedmiotach, długo i dziwnie. Znane przecież było wszystko, dokoła, a jednak nagle nowe: szafa, krzesła, powiewająca bez szmeru firanka. Obce życie kroczyło wokoło, przepalało przedmioty, nagrzewając je, niby upał słoneczny.

Żona podeszła do chorego: — I cóż? — Schagom uśmiechnął się: — Dobrze.

Przyszła córka, dwunastoletnia blondynka o zwięzłych, dyskretnych ruchach. Cień zabawy i radości drżał na jej twarzy. Półotwarte wargi, w zakłopotaniu braku słów; ojciec jeszcze nigdy nie był chory.

Ręka z łóżka sięgnęła do jej włosów. Najpierw niepewnie, potem spoczęła na rozpuszczonych warkoczach, niby na zawsze. A do tego to spojrzenie, wciąż zdumione, gdyż każdą chwila sprowadzała nowe niespodzianki.

Na długi czas zakazał lekarz urzędowania. Może na sześć tygodni... oczywiście, jeśli przetrzyma. Jeśli śumiennie co godzinę... No, zresztą, o to troszczyła się żona. Ale dziwne to: mężczyzna bronił się. Opierał się jakoś proszkom i kompresom. opierał się słowom współczucia, książkom i rozrywkom. a nawet walczył ze snem. Chciał wciąż tylko czuwać, bardzo spokojnie, całkiem bez ruchu, chciał nadsłuchiwać i patrzeć, chciał zżyć się z nowym światem. Coś mówiło w nim: Niedziela. Nieznana, słoneczna niedziela, pełna radości i wrażeń. W chorym nieznane ramiona zdarły zasłonę z rzeczy.

Oto przedewszystkiem żona i dziecko. Przywiązane, złączone z nim aż do końca jego żywota. Któż byli ci dwoje? Wprawdzie ich życie płynęło obok jego, ale: co wiedziały obydwie o nim, co wiedział on o nich? Troje ograniczonych ludzi szło swemi drogami, każdy dla siebie. Spotykali się jeno w codziennych radostkach i smutkach. Jedzono, pito, spano razem, całowano się, uśmiechano lub płakano nawet. Ale miało się wrażenie, że o tem decyduje ktoś trzeci, ktoś, kto stoi obok, rozkazując: „Teraz musisz się cieszyć, a teraz smucić".

Jak długo trwała już ta spólnota? Trzynaście lat, mówił sobie, trzynaście pełnych lat. I nigdy nie zapytał siebie: w jaki sposób i dlaczego. Rano szedł do biura, wracał do domu w obiad i wieczorem... i żył dla siebie, niby na księżycu. Zawsze papiery i interesy, to główne; i co szef myśli o tem, czy niebawem będzie podwyżka.

Tymczasem podrosła córka, głęboko już wrosła w życie. Dokoła zachwycano się nią — jego to nie obchodziło. Nie próbował nawet wytłómaczyć jej to i owo, zbudować kładki dla jej małego, szybko bijącego, samotnego serca. Zapisywał tylko arkusz za arkuszem, siedział schylony przy swem biurku, a nawet w domu, kręcąc się po pokojach, kiwał jeno obojętnie **głową na kaskady mowy dziecka.**

Drzwi otworzyły się. Żona postawiła wazon pierwiosnków na nowym stoliku.

— Od dr-a Plebana. Obydwoje zasyłają pozdrowienia i życzą szybkiego polepszenia.

Twarz Schagona zadrżała. Nos wydłużył się i zaostrzył, policzki nadymały się i opadały, jakgdyby ciężko oddychał.

— Kto są ci ludzie? — zapytał ostro. — Czego chcą odemnie?

Żona usiadła na krawędzi łóżka. — Wiesz przecież, kochanie...

Spojrzenia ich spotkały się i rozpierzchły. Potem chwyciła go za czoło, za rękę. I już spokojna dodała:

— Czwarta. Twoja chinina.

Ale Schagom rzucił proszek z opłatkiem na podłogę. I krzyknął z wykrzywionemi ustami:

— Nic z tego! Nie pozwolę się oślepiać. A Plebanowi powiedz, że go nieznam. Znam conajwyżej jego kapelusz, jego palto, jego głos, jego złote zęby... ale jego samego nieznam.

Schagom odwrócił głowę. Przez chwilę patrzał na kwiaty, każdy listek formował wzrokiem na nowo. czuł, jak biel i blady róż płonęły w piersiach, czuł, że on sam żyje, oddycha w tych niepozornych kwiatkach.

Mózg oświadczał: Po latach, długich, latach... znowu raz wiosna. Już wieczność całą ziemia nie zazieleniała. ptaki nie śpiewały, niebo nie błękitniało. A terez, nagle, w tym ciasnym pokoju, tak wiele, tak wiele...

A wtem przypomniał sobie i to ukradł mu ten drugi. Zabrał mu **wogóle wszystko. co było żarem,** kolorem, ruchem... wszystko, prócz jarzma w którem uwijał się pracowicie, jak maszyna. Pustym leżał świat dokoła niego, zaludniony jeno pojęciami bez głębszej treści.

Schagom przymknął oczy. Teraz nie był już chorym w łóżku, ale coś szumiało potężnie dokoła niego. Lasy i morza grały, rozległych pól kietne kobierce wszędzie rozłożone. Po tych przestrzeniach krążyli ludzie, złączeni z sobą duszą i ciałem, niosąc głębokie zrozumienie w oczach i dank dla wszystkiego. co ich otacza — nawet dla tego źdźbła trawy. które się kornie ugina pod stopą.

Drzwi zatrzeszczały, powoli otworzył powieki.— Wolno wejść, ojcze? — Dziewczynka stała w progu, trwożliwie i obco. — Chodź, dziecino.— Zanim spojrzał na córkę, rzucił wzrokiem krótko na kwiaty z nocnego stolika. Moment spojrzenie jego spoczywało na nich, by nabrać siły, swobody, czystości, słodyczy

Potem przyciągnął ją na krawędź łóżka.—Siedź tutaj spokojnie, moje dziecko —Ręce jego skierowały się do pierwiosnków, wyjął bukiecik z wazonu i włożył go dziewczynce w dłonie.

Nie mówił przytem ani słowa, a tylko przymknął oczy i ręce córeczki wziął w swoje gorące dłonie.

Zrobił to bez uczucia, ale powoli poczuł na swej skórze obieg młodej krwi. I przez pokój [illegible] przebiegać lata. Otwierały [illegible], wyłamywały tysiące zapór, [illegible] ły drogi. Już nie obca [illegible] jego łóżku. ale jakieś isk[illegible] tywały z jednego ciała do [illegible] Ojciec i dziecko byli [illegible]

Zadźwięczał dzwonek. Schagom skurczył się. Bez szmeru niemal wszedł doktór.

— No i cóż? Co pan wyrabia?

— Gorączka—odezwała się żona i wyprowadziła dziewczynkę z pokoju.

— Trochę rozsądku, mój panie, to najważniejsze! Jakże tam dzisiaj? Trzydzieści dziewięć i dwie... no, mogłoby być lepiej. Poprobujemy z czemś innem. Żebyś pan już wreszcie na nogi stanął. Tak w łóżku leżeć, gdy się ma posadę. I do tego teraz, gdy wiosna nadchodzi...

— Wiosna nadchodzi—powtórzył chory mechanicznie. Pod kołdrą wyprężyły się muskuły. Na całem ciele wystąpił pot. W skroniach biło, jak młotem: bo jest przecież ten drugi, ten złodziej. Gdyby go teraz schwycił za gardło — — — Życie, jego życie byłoby uratowane. Ale doktór wciąż się zjawiał, a on mu nic złego nie robił. Przeciwnie: stawał się coraz grzeczniejszym, w miarę, jak gorączka spadała, kreska za kreską.

A po czterech tygodniach był zdrów zupełnie.

Po drodze do biura dr. pleban ukłonił mu się przyjaźnie. — Znowu przy zdrowiu? Winszuję! — I wyszczerzył złote zęby. Schagom odkłonił się z wdzięcznością i przyspieszył kroku. Była już prawie ósma. Odrazu pierwszego dnia nie chciał się spóźnić.

Potem zamknęły się za nim drzwi gabinetu, niby wieko trumny jego życia.

KONIEC.

(Tłomaczył G. W.

Nota komisji międzyaljanckiej.

PARYŻ, 24 maja. (Pat). Rad. **Komisja międzysojusznicza** wręczyła władzom niemieckim na G. Śląsku **notę utrzymaną w bardzo energicznym tonie,** w której podkreśla niebezpieczeństwo, jakie grozi Niemcom wskutek koncentrowania ochotników z Niemiec na G. Śląsku.

Zbiorowe demarche państw ententy.

PARYŻ, 24 maja. (Pat). Hav. Ataki niemieckie na G. Śląsku zajmują żywo koła polityczne i dyplomatyczne w Paryżu, a zwłaszcza izbę. Wielu deputowanych jest zdania, że nadeszła chwila dla rządu do podjęcia energicznych kroków. Briand, który przebywał od soboty poza Paryżem, przybył wczoraj na Quai de'Orsay i odbył dwugodzinną naradę z Bertelotem, oraz zapoznał się z depeszą gen. Leronda, donoszącą, **że ataki niemieckie ustały od niedzieli na skutek zbiorowego demarche przedstawicieli trzech mocarstw w komisji międzysojuszniczej** u komisarza niemieckiego w Opolu. Briand uważa, że mimo tych pierwszych korzystnych wyników, konieczną jest interwencja mocarstw sprzymierzonych u rządu niemieckiego. — Po przyjeździe Louchera, który bawił w Brukseli, gdzie konferował z rządem belgijskim, **Briand zaprosił na Quai d'Orsey ambasadora niemieckiego.**

Po 20-minutowej rozmowie, ambasador Mayer opuścił ministerstwo, **niosąc w ręku notę, którą zapewne wręczył mu Briand.** — Zachowuje się bezwzględną dyskrecję o tej naradzie. Bezwątpienia, Briand skłonił Mayera, aby zwrócił się do rządu niemieckiego o definitywne położenie kresu atakom niemieckim na G. Śląsku, wskazując na represje, jakieby mogły nastąpić ze strony państw sprzymierzonych. Celem poparcia demarche w Paryżu **odbędzie się analogiczne demarche w Londynie.** O godz. 1 m. 20, Briand konferował z Millerandem.

Na jutrzejszem posiedzeniu rady ministrów będzie omawiana sprawa górnośląska, która będzie stanowić głównie przedmiot obrad na popołudniowem posiedzeniu izby. Briand złożył oświadczenie w którem prawdopodobnie scharakteryzuje znaczenie demarche, utrzymanego dziś wobec ambasadora niemieckiego.

Wniosek rosyjski w sprawie Górnego Śląska.

PARYZ, 24 maja. (E. E.). Narodowy związek rosyjski przy Lidze narodów powziął na wniosek p. A. Brianczaninowa następującą rezolucję w sprawie G. Śląska:

„Biorąc pod uwagę fakt obecnie ustalony, że państwa sprzymierzone przez cały szereg ustępstw na rzecz Niemiec zredukowały przynajmniej o jedną trzecią zobowiązania rzeszy niemieckiej względem aljantów, do których to zobowiązań mieli oni słuszne prawo; uwzględniając dalej: że nawet po wypełnieniu przez Niemcy tych zredukowanych zobowiązań względem części państw sprzymierzonych, pozostaną one w posiadaniu opływającego w bogactwa zagłębia Ruhry, oraz innych bogactw naturalnych, w które obfituje ich kraj;

że plebiscyty w dawnych prowincjach austrjackich mogą powiększyć Niemcy pod względem terytorjalnym i w ten sposób wynagrodzić im stratę Alzacji i Lotaryngji;

że z drugiej strony wojna zadała Polsce dotkliwe rany i że kraj ten nie mógłby uzyskać trwałych podstaw finansowych bez Górnego Śląska, który jedynie jest w możności uniezależnić Polskę od Niemiec pod względem ekonomicznym;

że historycznie i etnograficznie Górny Śląsk jest polski i że plebiscyt dał miejscami wyniki przychylne dla Niemiec jedynie z powodu sztucznej kolonizacji tego kraju przez Niemcy w ciągu długich lat oraz z powodu sfałszowania plebiscytu przez uprawnienie do głosowania emigrantów, przybyłych z poza Górnego Śląska;

że dla utrzymania pokoju w Europie niezbędne jest współdziałanie francusko-polsko-rosyjskie i że współdziałanie to będzie możliwe jedynie wówczas, kiedy Polska zdobędzie siłę, ale nie kosztem Rosji, która nigdy nie zaspokoiłaby jej potrzeb ekonomicznych.

Narodowy związek rosyjski przy Lidze narodów uważa, że istnieją względy najwyższej wagi, aby przyznać Polsce Górny Śląsk we wszystkich jego częściach, w których ludność jest w większości polska, przyznając jednocześnie ludności niemieckiej zarówno miejskiej, jak wiejskiej, którаby została wcielona do państwa polskiego prawo do opieki międzynarodowej przeciwko wszelkim zamachom na prawo równości obywatelskiej.

Francja przeciw Reichswehrze.

PARYŻ, 24 maja. Pisma francuskie donoszą, że na posiedzeniu rady ministrów, jakie się odbędzie dziś po południu w pałacu Elizejskim pod przewodnictwem prezydenta republiki Milleranda, prezydent ministrów Briand przedłoży radzie ministrów do zatwierdzenia bardzo ważne postanowienia, przewidziane na wypadek, jeżeliby stwierdzono, że niemieckie bandy bojowe na Górnym Śląsku składają się z żołnierzy niemieckieg albo byłych żołnierzy.

„Intransigeant" zaznacza, że w **postanowieniach tych przewidziano między innemi obsadzenie zagłębia Ruhry.** —

Z powodu tych wiadomości tutejsze koła polityczne poczyniły w ministerstwie spraw zagranicznych kroki w celu wyjaśnienia stanowiska Francji wobec wydarzeń na Śląskę. Briand odpowiedział, że rząd francuski ponosi odpowiedzialność za spokój i porządek na Górnym Śląsku, jak również nie może zapominać o swojej odpowiedzialności przed własnym narodem w tej sprawie. W grę bowiem wchodzą interesy Francji.

Pierwszy proces przeciwko zbrodniarzom wojennym.

W Lipsku stanął przed sądem aż... podoficer.

LIPSK, 21 maja. (Tel. wł. Głosu Polskiego). Odbył się pierwszy proces przeciwko t. zw. „przestępcom wojny", pod przewodnictwem prezydenta senatu Schmidta przed drugim wydziałem karnym sądu rzeszy. Oskarżał nadprokurator dr. Ebermayer, rzeczoznawcą był generał von Frausecky. Oskarżonego broni trzech adwokatów. Powołano 32 świadków, z tego 16 niemców, a reszta przeważnie anglicy. Urzędowy tytuł procesu brzmi: „Proces karny przeciwko Heynen'nowi Karolowi z Barmen o prześladowanie jeńców".

Na obradach są obecni: generalny prokurator Anglji, wraz z dwoma członkami izby gmin w charakterze komisji dozorującej. Po zaprzysiężeniu tłómaczów, rzeczoznawców i świadków, sąd przystąpił do przesłuchania oskarżonego. Pracuje on od 23 lat w tym samym składzie win w charakterze kipera, ma 9-ro dzieci i nie był dotychczas karany.

Prezydent upomina go, aby mówił bez żadnych względów, gdyż zadaniem rozpraw jest wydobycie prawdy. Przewodniczący dodał do tego wyjaśnienie, iż idzie tu tylko o stwierdzenie w jakim stopniu występuje osobista wina oskarżonego, względnie oskarżonych. Wszelkie wyjaśnienia polityczne muszą być wykluczone z tych murów, które służą tylko sprawiedliwości.

Oskarżonemu stawiają zarzut ciągłego złego i nieprzepisowego traktowania jeńców, powierzonych mu, jako podoficerowi w obozie w Monastyrze. Był on za to skazany wyrokiem sądu wojskowego na 2 tygodnie aresztu, ale kara ta, na skutek przewrotów politycznych, uległa amnestji. Jednakże dochodzenie zostało powtórnie podjęte, gdyż nałożona kara była zbyt mała w stosunku do przewinień.

Przewodniczący zwraca się do oskarżonego, iż musiał chyba wiedzieć, że jeńcom należy się sprawiedliwe traktowanie. Oskarżony daje spokojne wyjaśnienia. Wspomina on o otrzymanym przezeń rozkazie: „Opornych" jeńców zmusić do podjęcia pracy, której wykonywania odmawiają.

Przewodniczący definjuje opór jeńców tym kierunku, iż nie czuli się w obowiązku wykonywać robót, stojących w związku z prowadzeniem wojny i z tego względu nie chcieli pracować w kopalniach.

Pokój niemiecko-chiński.

PEKIN, 23 maja. Pat.) Hav. Wobec tego, że Chiny nie podpisały traktatu wersalskiego, układ chińsko-niemiecki kładący kres stanowi wojny, oraz wznawiający stosunki handlowe i dyplomatyczne podpisany został 21 b. m. Na mocy tego układu Niemcy przyjmują wobec Chin wszelkie zobowiązania, wypływające z traktatu wersalskiego. Chiny nie zaprzestaną ze swej strony likwidacji i sekwestru dóbr niemieckich. Pokryją straty, wynikające z likwidacji tych dóbr, i uchylą zarządzenia, dotyczące handlu z nieprzyjacielem.

Rozruchy w Egipcie.

POLDHU, 23 maja. (Pat.) Rad. Rozruchy w Egipcie trwają dalej. W piątek po pogrzebie studenta zabitego we czwartek dokonano zbrojnego napadu na wojsko angielskie znajdujące się w Aleksandrji.

W Portugalji.

LIZBONA, 25 maja. (PAT) Havas Soirez otrzymał misję utworzenia nowego gabinetu. Panuje przekonanie, że wybór ten spotka się z życzliwem przyjęciem we wszystkich garnizonach. W mieście panuje spokój.

Ofiary.

złożone w administr. „Głosu Polskiego"

Na skarb państwa.

Szkoła powszechna miejska № 146 mk. 2000. 1003

Na klinikę położniczą, Południowa 19.

Jakóbostwo Kon mk. 150. 992

PRENUMERATA: Miesięcznie M. 170.—. Kwartalnie Mk 500.—. Za odnoszenie dopłaca się Mk. 20.— miesięcznie. Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 200.—. Kwartalnie 600.— zagranica Mk. 300.— miesięcznie.

OGŁOSZENIA: ZWYCZAJNE: 12 mk. za wiersz nonparelowy jednoszpaltowy. DROBNE: 4 mk. za wyraz, najmniej 40 mk. Poszukiwanie pracy oraz zgubione dokumenty po 2 mk. NADESŁANE: przed tekstem 40 mk., w tekście 50 mk., po tekście 25 mk. za wiersz nonparelowy (str. 5 szpalt). NEKROLOGI: 20 mk. za wiersz nonp. (str. 5 szpalt). Zaręczynowe i zaślubinowe po mk. 1000 po tekście. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent, zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej od miejscowych. Za terminowy druk ogłoszeń i ofiar administracja nieodpowiada.

Redaktor i wydawca Wanda Sachsowa.

W drukarni „Głosu Polskiego" Piotrkowska 86